

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

czwartek

7 grudnia

1950 r.

Rok VI

Nr 337

(1959)



ZBRODNICZA deklaracja Trumana wywołała gniew, oburzenie i protesty na całym świecie

NOWY JORK, 6. 12. — Amerykańscy obrońcy pokoju zdecydowanie potępiają prowokacyjne oświadczenie Trumana. W Chicago odbył się masowy wiec zorganizowany przez miejscowy komitet Obrony Pokoju, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą oświadczenie Trumana jako groźne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Nowojorski komitet Obrońców Pokoju komunikuje, że na jego adres nadchodzą nieustannie pisma od różnych związków zawodowych w Nowym Jorku, domagające się położenia kresu awanturze amerykańskiej w Korei.

LONDYN, 6. 12. — Liczne organizacje jednoczące przeszło milion osób, wystosowały do premiera Attlee telegramy i petycje, domagające się, aby „Anglia w żadnym wypadku nie została wciągnięta do wojny z Chinami”. „Daily Worker” publikuje listę organizacji i załóg robotniczych, które wystosowały do Attlee telegramy podobnej treści. Komitet wykonawczy laburzystowskiej federacji studentów stwierdza m. in.: „w przekonaniu, że podzielamy opinię większości naszego narodu, występujemy przeciwko użyciu bomby atomowej i żądamy natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei. Domagamy się również natychmiastowego dopuszczenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej do Rady Bezpieczeństwa jako pełnoprawnych jej członków, żądamy wycofania wszystkich wojsk zagranicznych z Korei i pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego”.

GENEWA, 6. 12. Jak donoszą z Paryża, we Francji wzmaga się fala protestów przeciwko oświadczeniu Trumana. Rządy generalni z departamentu Isere: jeden socjalista, dwaj komuniści, jeden MRP i jeden radykał, będący jednocześnie deputowanym,

złożyli wniosek, domagający się bezwzględnego zakazu broni atomowej, powszechnej redukcji zbrojeń, zakazu propagandy wojennej, potępienia interwencji zbrojnej w wewnętrzne sprawy narodów oraz pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Rada Generalna jednogłośnie uchwaliła rezolucję, zgodną z powyższym wnioskiem. W skład rady generalnej wchodzi liczni deputowani jak: Hussel (SFIO), Grimaud (MRP), Garaval, radykał, senator socjalistyczny Pages i senator MRP Novat.

W fabryce „Renault” w Billancourt odbył się wiec z udziałem 3 tyś robotników pod hasłem protestu przeciw zbrodniczej deklaracji Trumana. Sekretarz miejscowej sekcji CGT Linet, który był delegatem na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, opowiedział zebranym o uchwałach Kongresu oraz przedstawił program żądań robotniczych na okres najbliższy. Zebrani uchwaliли rezolucję, w której domagają się zakazu broni atomowej, zaprzestania wojny na Korei, wycofania obcych wojsk z tego kraju i zwolnienia konferencji pięciu mocarstw. Delegacja robotników Renault przekazała rezolucję ambasadzie amerykańskiej.

Do ambasady amerykańskiej przybywają bez przerwy delegacje robotników i pracujących z Paryża, protestujące przeciw zbrodniczej deklaracji Trumana.

„Humanite” donosi, że w momencie, gdy delegacja pracujących znajdowała się w poczekalni ambasady USA, stojący tam na warcie żołnierz amerykański ostentacyjnie bawił się rewolwerem i udawał, że strzela w powietrze.

Delegacje wysłali m. in.: robotnicy Sat i Camm, robotnicy fabryki samochodów Delahaye, fabryki Tungram w Genevilliers, robotnicy wodociągów Paryża i Ivry, ludność Pierrefitte, Związek Kobiet Francuskich z Robinson, robotnicy „Kame” zrzeszeni we wszystkich organizacjach związkowych itd.

W kilku wypadkach dyrekcje fabryk przyłączyły się do rezolucji, uchwalanych przez robotników. Do Zgromadzenia Narodowego udały się delegacje byłych wolnych strzelców i partyzantów, kolejarzy Paryża zachodniego, robotników fabryki samochodów Hispano-Suiza.

Robotnicy fabryki La Valette w St. Denis, zrzeszeni w CGT, wydali ulotkę, w której wyrażają solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, pisząc na wstępie: „Nie, panie Truman, nie pozwolimy, aby dzieci koreańskie gineły od bomby atomowej”.

Dla wprowadzenia w błąd opinii świata

USA i ich satelici żądają rozpatrzenia

„skargi przeciwko Chinom Ludowym”

NOWY JORK, 6. 12. — Dnia 5 grudnia odbyło się posiedzenie komisji ogólnej ONZ, na którym rozważano żądanie delegacji USA, Anglii, Francji, Norwegii, Kuby i Ekwadoru, włączenia do porządku dziennego sprawy nazwanej „interwencją Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej w Korei”. Komisji ogólnej przedstawiono memorandum wyżej wspomnianych delegacji, które głośno twierdzi, jako by „siły zbrojne Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej prowadziły działania wojenne przeciwko siłom zbrojnym ONZ w Korei”. Memorandum żąda, aby skarga przeciwko Chinom rozpatrzona została przez Zgromadzenie Ogólne „jako sprawa terminowa i ważna”.

Szef delegacji ZSRR, min. Wyszyński oświadczył, że ani autorzy memorandum, ani przedstawiciel amery-

kański nie przedstawili żadnych faktów, żadnych motywów, które mogłyby dać możność zrozumienia, co spowodowało postawienie wyżej wspomnianej sprawy w Komisji Ogólnej i w Zgromadzeniu Ogólnym. Autorzy tej propozycji uchylają się od tego, aby nazwać konkretne fakty i wysunąć rzeczywiste motywów, które mogłyby dać nam prawo zajęcia się tą sprawą. Jest to całkowicie zrozumiałe z tej prostej przyczyny, że faktów nie posiadają, że nie rozporządzają żadnymi danymi, ponieważ uciekają się do tego środka jedynie w tym celu, aby znów próbować wprowadzić w błąd opinię publiczną, przedstawić jako agresora lub interwenta Chińską Republikę Ludową i tym samym ukryć rzeczywistego agresora, rzeczywistego interwenta — rząd USA.

Dlaczego sprawa ta została obecnie postawiona — zapytał Wyszyński. Dlatego, że haniębna sytuacja, która powstała dla organizatorów i opiekunów tej rzeczywistej interwencji w Korei wymaga obecnie jakiejś odpowiedzi na pytanie, co się dzieje w Korei, jak objaśnić sytuację, w jakiej znalazły się legiony Macarturowskie, czym tłumaczyć się ta klęska, którą ponoszą one, klęska zada na im przez patriotów koreańskich, walczących o swą niezależność i jedność narodową. W tych warunkach, choć odwrócić uwagę opinii publicznej od istoty zagadnienia, choć

wprowadzić w błąd opinię publiczną, — rzeczywisty interwent, który w ciągu niespełna 6 miesięcy przelaniał połki krwi bohaterskiego narodu koreańskiego, usiłuje przetrwać odpowiedzialność na innych.

Deklaracje o jakiejś interwencji ze strony sił zbrojnych Chińskiej Republiki Ludowej są obudne i sprzeczne z faktami. Nie ma bowiem żadnej interwencji. Jest natomiast pomoc, jakiej udziela naród chiński swoim braćiom koreańskim w ich bohaterskiej walce o niezależność. Mówca zaznaczył dalej, że w Chinach rozwija się potężny ruch ludowy ochotników chińskich, spieszących z pomocą bratniemu narodowi, by uratować naród koreański przed uciskiem imperialistów oraz by strzec własnego bezpieczeństwa.

Za umieszczeniem na porządku dziennym wniosku 6 delegacji padło 10 głosów, przeciwko — 2 (ZSRR i Czechosłowacja) Delegacji Indii i Iranu powstrzymali się od głosowania.

Postanowiono również, że w wypadku, jeżeli Zgromadzenie Ogólne uchwali przyjęcie tej sprawy na porządek dzienny — omawiany problem powinien być rozpatrywany w Komisji Politycznej.

W związku z wynikiem głosowania minister Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka, występująca przeciwko rozpatrzeniu tej sprawy — sprzeciwia się również przekazaniu jej jakiegokolwiek komisji.

Czarne myśli prasy amerykańskiej

(ciąg dalszy)

W „Prawdzie” znajdujemy korespondencję z Nowego Jorku, która operuje zestawieniem głosów prasy amerykańskiej w sprawie oświadczenia Trumana z dn. 30.11 br. Przerazenie wywołane przez oświadczenie Trumana — pisze „Prawda” — stanowi dla rządu USA nader przykrą niespodziankę. Potok wiadomości, napływających z krajów amerykańskich i azjatyckich świadczy o tym, że wśród wszystkich warstw ludności oświadczenie Trumana wywołało oburzenie i energiczne protesty.

»United Press«

Londyński korespondent agencji United Press pisze m. in.: „Mac Arthur znajduje się w chwili obecnej pod ostrzałem krytyki licznych mężów stanu, popieranym przez przytłaczającą wię-

kość narodów, które pragną kompromisu politycznego z Chinami Ludowymi. Ta krytyka może z łatwością zwrócić się przeciwko Trumanowi”.

»New York Herald Tribune«

Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” donosi z Londynu, że pod wpływem ostatnich wydarzeń rząd brytyjski zmienił swe stanowisko wobec propozycji radzieckiej w sprawie zwolnienia konferencji czterech mocarstw. Stanowisko to jest obecnie bardziej zbliżone do francuskiego punktu widzenia, niż

do punktu widzenia USA. Dotychczas — pisze korespondent — rząd brytyjski podzielał zdanie Waszyngtonu, że należy „ustosunkować się chłodno” do propozycji radzieckiej, lecz teraz skłonny jest poprzeć francuski punkt widzenia, iż należy udzielić Związkowi Radzieckiemu „odpowiedzi pojedynczej”.

»New York Times«

Jak twierdzi dziennik „New York Times”, główny temat konferencji Truman — Attlee sprowadza się do następującego zagadnienia: „Amerykanie chcieliby się dowiedzieć w jakim stopniu mogą liczyć na pomoc ze strony Anglii, a Anglije chcieliby się dowiedzieć jak daleko zamierzają pójść Stany Zjednoczone”.

pisze Reston — że jeśli armia amerykańska nie zdoła zatrzymać ofensywy Chińczyków w Korei, to będzie to poważnym ciosem zadany nie tylko systemowi bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, lecz również dotkliwym ciosem dla autorytetu Stanów Zjednoczonych w Japonii, na Filipinach i w Europie Zachodniej.

Publicysta Reston pisze w dzienniku „New York Times”, że w Waszyngtonie zarówno sfery wojskowe jak i dyplomatyczne są jednomyślnie co do tego, iż należy za wszelką cenę ustabilizować front w Korei, oraz że zdaniem tych kół, wszystko pozostałe zależy od tej stabilizacji frontu. W Waszyngtonie uważają —

„Ton czołowych dzienników amerykańskich — pisze „Prawda” w korespondencji z Nowego Jorku — komentujących zagadnienie koreańskie, zmienił się wyraźnie w ciągu ostatnich dni. Dzienniki te nie wykluczają już możliwości kompromisowego rozstrzygnięcia zagadnienia koreańskiego.

»Washington Post«

Tak np. dziennik „Washington Post”, który jeszcze 7 listopada groził Chinom, oświadczył 2 grudnia w artykule wstępnym, że „wojna zaczyna przeciwko Chinom byłaby szaleństwem”. Dziennik krytykuje jak najostre zwolenników Mac Arthura, nazywając ich „opozycjonistami” i stwierdza, że ponoszą oni odpowiedzialność za wszystkie niepowodzenia Amerykanów w Korei.

republikanów zastanawia się teraz, gdy znajdujemy się u progu klęski. Może pomyślał on przez chwilę o tej burzy, która nam grozi wskutek tego, że krótkowzroczni protektorzy Czang Kai-Szeka ślali wiatr”.

„W ciągu szeregu lat — pisze „Washington Post” — opozycjoniści ci paraliżowali wysiłki kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej na Dalekim Wschodzie. Związali oni do tego stopnia ręce naszej dyplomacji, że wymogli na Achezonie obietnicę, iż rząd pekiński nie będzie uznany bez uprzedniej zgody Kongresu... Oni są winni temu, że Wu Hsiu-Czuan mógł w Radzie Bezpieczeństwa oskarżyć Stany Zjednoczone o agresję. Może przedstawiciele prawego skrzydła

„Choć Truman oświadczył — pisze w dalszym ciągu dziennik — że „Stany Zjednoczone nie mają zamiaru zrzekania się swej misji w Korei”, lecz że „strategiczne rozstrzygnięcie tego zagadnienia powinno być pozostawione przywódcom wojskowym” — jesteśmy jednak przekonani, że koła wojskowe nie spodziewają się niczego dobrego w związku z perspektywą wojny przeciwko Chinom. Koła wojskowe nie mają prawdopodobnie żadnych planów w obliczu dzisiejszego nieprzewidywanego rozwoju wydarzeń, ponieważ domagali się oni stałe, by dyploma-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wbrew opinii własnego narodu

rząd Plevena aprobeje remilitaryzację Trizonii

GENEWA, 6. 12. — Z Paryża donoszą, że rząd Plevena ostatecznie skapitulował wobec nacisku amerykańskiego i oficjalnie zgodził się na amerykański plan remilitaryzacji Trizonii.

Dnia 5 bm. Pleven złożył oświadczenie, w którym zakomunikował, że rząd francuski postanowił „znie-

nić” swe stanowisko wobec amerykańskiego planu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i że dzisiaj nie ma już w stosunku do tego planu zastrzeżeń. Rząd francuski — stwierdził Pleven — rezygnuje ze swego żądania utworzenia stanowiska „europejskiego ministra obrony” i włączenia kontyngentów niemieckich do armii europejskiej.

W ten sposób rząd francuski wyraził swą zgodę na natychmiastową odbudowę Wehrmachtu w Niemczech zachodnich bez tych nawet środków ostrożności, o jakich początkowo mówił.

Omawiając powyższą decyzję rządu francuskiego, dziennik „Ce Soir” pisze:

Okazało się już dziś wyraźnie, że oświadczenie Plevena w sprawie utworzenia „armii europejskiej” był tylko jednym z akcesoriów komedii „oporu” rządu francuskiego wobec amerykańskiego planu uzbro-

jenia Niemiec zachodnich. Fakt, że decyzja ta została powzięta przez rząd francuski w momencie odjazdu Attlee do Waszyngtonu, świadczy o tym, że podróż Attlee pozostaje w związku z zamiarem urzeczywistnienia agresywnych celów. Decyzja ta świadczy o tym, że imperialiści pragną zastrzyczyć swą politykę.

Dr Woodard został usunięty z partii konserwatywnej

LONDYN, 6. 12. — Kierownictwo organizacji partii konserwatywnej w Ealing (Londyn zachodni) postanowiło usunąć z szeregów partii doktora Woodarda za jego udział w ruchu obrońców pokoju. Dr Woodard był delegatem brytyjskim na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie oraz został wybrany do Światowej Rady Pokoju.

Budowa gigantycznej zapory wodnej na Węgrzech

BUDAPESZT, 6. 12. — Na Węgrzech rozpoczęto budowę nowej, wielkiej za-pory wodnej na rzece Tysie. Zapora ta, która będzie największą tego rodzaju budową w całym kraju, umożliwi nawodnienie 200.000 ha ziemi uprawnej. Zbudowana przy zaporze elektrownia wytwarzać będzie 6-krot-

nie więcej prądu elektrycznego niż wszystkie elektrownie węgierskie w chwili obecnej.

Budowa zapory wykonana zostanie w ramach 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej.

W Nowym Jorku usłyszeli prawdę z ust dyplomaty hinduskiego

NOWY JORK, 6. 12. — W Greenwich Village (rejon Nowego Jorku) odbył się wiec, zorganizowany przez miejscowy oddział nowojorskiej rady organizacji „Komitet Zwolenników Drogi Pokojowej”.

Na wiecu zabrał głos doradca delegacji hinduskiej w ONZ, dr Amia Czakravarti, poddając ostrej krytyce

politykę amerykańską w Korei. Scharakteryzował on Li Syn-Mana jako „podejrzanego człowieka”, którego nie nawiądzą z całej duszy wszyscy Koreańczycy. Dyplomata hinduski oskarżał również rząd USA o to, że „popiera finansowo i dostawami broni” takie reżimy, jak reżim Bao Dal.

FIASKO TERRORU Czarne myśli

Uderz w stół — nożyce się odezwą. Uderz w Mac Arthura — odezwie się Truman. Skuteczna kontrofensywa Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich oddziałów ochotniczych, która spowodowała niepyszną rejteradę agresorów walczących pod rozkazami generała Mac Arthura, wywołała wybuch gniewu prezydenta USA. Jak widać, Truman nie tylko uzurpuje sobie prawo atakowania i gnębienia narodów Korei i Chin, lecz w dodatku zabrania im stawiać czoła najeźdźcom. I to pod groźbą użycia bomby atomowej. Tymczasem piątkowa deklaracja atomowa prezydenta wywołała wręcz nieoczekiwany skutek. Nie uległa się walcząca Korea. Nie ułękł się naród chiński, który, pomagając w wyzwoleniu wojnie koreańczykom, broni jednocześnie zagrożonych granic młodej Chińskiej Republiki Ludowej, co potwierdził nawet brytyjski tygodnik „New Statesman and Nation” pisząc, iż „każdy doświadczony dyplomata i dziennikarz w Europie zrozumiał, że Chińczycy postępują zgodnie z rozsądkiem”.

Nieoczekiwany wstrząs...

Panika i popłoch podniosły się — lecz jedynie na zachodzie. Oczekiwanie przez Trumaną „wstrząs” nastąpił — lecz tylko w obozie atlantyckim. Natychmiastowa reakcja opinii publicznej W. Brytanii, protesty we Francji, strajki i masowe demonstracje we Włoszech zmusiły rząd zachodnio-europejskie do poczynienia kroków, które z całą pewnością nie będą mile widziane w Waszyngtonie. Zaności się bowiem na otwarty bunt zachodniej Europy. Jeżeli w czasie burzliwej debaty w Izbie Gmin nawet Churchill, pod presją okoliczności, musiał wypowiedzieć się za pokojowymi rokowaniami, jeżeli Plevin odbył podróż do Londynu, a Attlee zdecydował się na wyjazd do Waszyngtonu w celu ostudzenia atomowego zapалу prezydenta USA — to można przypuszczać, iż nawet najgorliwsi popiecznicy amerykańskiej polityki zlekki się, że Truman tym razem posunął się za daleko.

Rozmowy w Białym Domu

Czy więc Attlee powie w Waszyngtonie, iż profesorowie oraz studenci uniwersytetów Oxford, Cambridge i Bristol zażądali absolutnego zaku bomby atomowej? Czy odczyta list 150 posłów Labour Party z żądaniem nawiązania pokojowych rokowań ze Wschodem i całkowitej rewizji polityki zagranicznej W. Brytanii? Czy też wprost poinformuje Trumaną, że na W. Brytanię nie można liczyć w szaleńczych planach imperializmu USA w Azji, bo Anglię pragną pokój, a wojna z Chinami byłaby dla narodu brytyjskiego prawdziwym nieszczęściem? Wątpliwe... może, jak podkreśla „Times”, Attlee będzie się starał o zwrócenie uwagi Amerykanów na Europie zachodnią, pamiętając o tym, że zachód nie ma obecnie siły na jednoczesne prowadzenie wojny w Azji oraz przygotowania wojenne w Europie.

Narody przeciwko strategom atlantyckim

Jedno jest pewne. Gdy obaj atlantycy mężowie stanu zasiądą w Białym Domu i dokonają dokładnego przeglądu sytuacji na zachodzie, usy-

Wykonali plan

(f) Załoga Tomaszowskiej Fabryki Filców Technicznych w dniu 6 grudnia, o godzinie 8,35 złożyła meldunek o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego.

Ciekawa dyskusja u dziennikarzy

Dzisiaj, w czwartek, 7 grudnia br., o godz. 19 odbędzie się w świetlicy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. przy ul. Piotrkowskiej nr 133, IV piętro, wieczór dyskusyjny p. t. „Jak pracują poszczególne działy redakcji”. Obecność członków Związku obowiązkowa, goście mile widziani.

Prognoza pogody

Zachmurzenie o charakterze zmiennym z możliwością przelotnych opadów śniegu w północnej części kraju. Nocą przymrozki, miejscami — 6 st. Dniem temperatura od -2 do 2 st. Umiarowane, na wybrzeżu silniejsze wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

szą niemile zgrzyty w trybach machiny atlantyckiej: naród francuski protestuje przeciw wojnie w Azji i — wojnie jako takiej w ogóle, o czym, chcąc nie chcąc, musiał poinformować premiera Attlee szef rządu francuskiego Plevin, w czasie swej sobotniej wizyty w Londynie; Włosi strajkują i demonstrują przeciw wojnie, a półoficjalny „Messagero” zaleca usilnie Amerykanom zachowanie zimnej krwi; w W. Brytanii wzrasta nacisk na rząd i partie polityczne, aby rozpocząć rokowania pokojowe i nareszcie oczyścić atmosferę, potęgując się niepokój i niezadowolenie wszystkich innych narodów „wspólnoty” atlantyckiej, niepokój wśród delegatów obozu zachodniego w kuluarach ONZ i niezadowolenie z wodza koreańskiej wyprawy — Mac Arthura.

Niewesoły więc będzie dla Waszyngtonu przegląd sytuacji międzynarodowej w tych warunkach. Z tego też powodu „New York Herald Tribune” oświadczając panikę w Europie zachodniej po deklaracji Trumaną stwierdza, iż „jednym z najważniejszych problemów winno być pogodzenie stanowiska USA z interesami ich aliantów...”, a „New York Times” wyraża obawy, iż „jeżeli Stany Zjednoczone pójdą zbyt daleko, to mogą stracić swych sojuszników w Europie”.

USA tracą w Anglii grunt pod nogami

Londyński korespondent „USA News and World Report” w raporcie pt. „Czy USA tracą grunt pod nogami w W. Brytanii?” pisze, iż — lewoskrzydłowi socjaliści brytyjscy — nie komuniści — uważają Amerykanów za „niedojrzałych”. Jak gdyby na potwierdzenie tej opinii francuski „Paris-Press” pisze teraz, iż „Francja i Anglia zrozumiały, że nie wolno pozostawiać Waszyngtonu sam na sam z problemem chińskim”. „Nie należy pozwolić awanturnikom na igranie z atomową bombą” — oświadczył komunistyczny poseł J. Duclos we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Istnieją zresztą dowody, że i w samych Stanach Zjednoczonych uświadamiony odłam opinii publicznej przeciwstawia się zbrodniczym planom garstki szaleńców waszyngtońskich. Do Białego Domu i Departamentu Stanu co dzień napływają stopy listów i depesz z protestami obywateli amerykańskich przeciw obecnej polityce rządu

USA. Manifestacja 2 tysięcy kobiet amerykańskich w ONZ, wystąpienia pokojowych organizacji we wszystkich większych miastach Ameryki — wszystko wykazuje, że cytowanej wyżej opinii brytyjskiej o „niedojrzałości” Amerykanów nie należy zbyt uogólniać (oczywiście poza granicami Waszyngtonu). Faktem jest, że naród amerykański wojny nie chce — tak samo jak nie chcą jej inne narody. Toteż w szerokich masach USA deklaracja Trumaną wyrzuciła głębsze wrażenie i wywołała jeszcze silniejsze uczucia antywojenne.

Jeżeli jednak z jednej strony Truman zapewnia, iż nie ma żadnego problemu pomiędzy USA a Chinami i ZSRR, którego by nie można było rozwiązać pokojowymi metodami — z drugiej zaś odrzuca wszelkie uczucie pro-pozycje załatwienia koreańskiej sprawy, znaczy to, iż póki nie jest prawdziwym celem jego poczynań.

Pogróżki Trumaną przesstraszyły — Amerykanów

Podczas gdy ministrowie marzą w Waszyngtonie o podboju świata — według oświadczenia przedstawiciela cywilnej obrony Chicago, z całego kraju napływają doniesienia, iż „znaczna część mieszkańców wielkich miast myśli o wojnie w kategoriach masowej ucieczki na wieś”.

Bomba atomowa — jak przyznają nawet najgorliwsi jej zwolennicy — nie wygrywa wojny, lecz może doprowadzić jedynie do wzrostu nienawiści przeciwko tym, którzy by jej użyli w zbrodniczych celach. Nie można też za jednym zamachem zlikwidować wszystkich wrogów wojny — zwolennicy i obrońcy pokoju rodzą się dzisiaj na kamieniu. Jeśli więc Truman liczy na zastraszenie narodów walczących o słuszne prawa do wolnego życia, to nie ulega wątpliwości, że rachunek jest fałszywy.

Kiedy w ONZ delegat Chin Ludowych Wu Hsiu-Czuan oświadczył amerykańskiemu delegatowi: „Wasze pogróżki nikogo nie przestraszą” — wystąpił on nie tylko w imieniu 475 milionów narodu chińskiego, ale w imieniu co najmniej miliarda ludzi, którzy podali sobie rękę, aby niezłomie stanąć na straży pokoju.

Zygmunt Kamiński

CZASOPISMA RADZIECKIE

zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego Kola TPP-R lub bezpośrednio u rozdzielniach PPK „Ruch”. Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Poczto-we w kraju, Kluby Międzynarodowej Prasy i księgarnie „Domu Książki”, (t. 365)

Bronisław Chęciński

Prostota ludzi radzieckich

żonej na skrupowanie, czy zawstyżenie wobec kogokolwiek.

Przeciętny obywatel nie potrzebuje się obawiać, że go ktoś zlekceważy, lub wyśmieje, a gdyby nawet w załatwianiu swych spraw natrafił na jakiegoś urzędowego pyszałka, będzie się umiał przeciwstawić jego ewentualnej arogancji — uzbrojony w pełną świadomość swych obywatelskich praw.

Inaczej nie może być w kraju zwycięskiego socjalizmu, którego wielcy wodzowie: Lenin i Stalin, korzeniami swej walki tkwili głęboko i bezpośrednio w proletariackich masach, a ich chlebem był powszedni chleb ludzi prostych. Dzisiaj, stojąc u steru wielkiego Związku Radzieckiego, Józef Stalin w mnogości ważnych spraw państwowych znajduje czas, aby samemu odpowiadać na wiele listów obywateli, zwracających się osobiście do niego.

W USTROJU socjalistycznym znika wzajemna zależność ludzi. Nikt tam dla nikogo nie jest „panem”. Pracownik nie jest zatrudniony przez prywatnego właściciela, lub jego pełnomocnika, który w swym kapitalistycznym sercu może się uważać za filantropa, darzącego łaskawym chlebem. Nie potrzebuje się obawiać, że za „czarną niewdzięczność” którą dla fabrykanta stanowi dopominanie się robotnika o słuszne prawa, zostanie on pozbawiony pracy. W ustroju kapitalistycznym

(Dokończenie ze str. 1)
mał uregulowali tę sprawę za pomocą środków politycznych”.
Dziennik oświadcza także, że twierdzenia, jakoby w Korei Chińczycy mieli za grażać „bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych” — są pozbawione wszelkich podstaw.

»New York Journal and American«

„New York Journal and American” pisze w depeszy z Waszyngtonu: „Zapewnienie Trumaną i Achesona, że Amerykanie nie mają zamiaru opuszczenia Korei, przeczy temu co mówią przedstawiciele sztabu generalnego. Szef sztabu generalnego armii amerykańskiej oświadczył ostatnio, że nieprzyjaciel w Korei ma przytłaczającą przewagę. Zdaniem wielu senatorów, była to służba do kłamliwej wycofania wojsk amerykańskich z Korei”.

Korespondent agencji United Press o-mawia posiedzenie podkomisji spraw

»Wall Street Journal«

Dziennik „Wall Street Journal”, który w ciągu ostatnich miesięcy zapatywał się nader pesymistycznie na wyniki awanturczy polityki amerykańskiej w Korei, kreśli następujący obraz obecnego położenia Stanów Zjednoczonych:

W ciągu ostatnich 10 lat, ubieganie się o względy Stanów Zjednoczonych stało się głównym zajęciem ministrów spraw zagranicznych krajów zachodnio-europejskich. Dziś, my, przyzwyczajeni do tego, że każdy ulegał się o nasze względy, uprzytomnił sobie nagle, że sami musimy się ubiegać o względy innych.

Departament Stanu obawia się, że nasi sojusznicy opuszczą nas w sprawie koreańskiej. Perspektywa ta jest wstrząsająca, bo jeśli stanie się tak istotnie, to będziemy musieli prowadzić samotnie wojnę na olbrzymim obszarze Dalekiego Wschodu bez żadnej pomocy wojskowej i bez poparcia moralnego. Wygląda na to, że nasz sekretarz stanu będzie musiał wziąć swą tekę pod pachę i użyć wszystkich swych zdolności, by przekonać pozostałych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, że nie należy nas opuszczać. Tym razem USA wystę-

W prasie amerykańskiej — pisze „Pravda” — utrzymuje się uporczywie wersja, że amerykańskie kółka wojskowe z wyjątkiem Mac Arthura są ostatnio bardziej niż „dyplomaci” skłonne do kompromisowego rozstrzygnięcia zagadnienia, a nawet do całkowitego zrzeczenia się Korei.

wojskowych Izby Reprezentantów, na którym przemawiali generałowie Marshall i Bradley. Oświadczyli oni m. in., że konflikt w Korei musi być zlokalizowany i wyrażili nadzieję, iż zagadnienie będzie rozstrzygnięte na drodze dyplomatycznej.

Dziennik „New York Times” przycygotuje wyczerpujące do faktu, że kompromisowe uregulowanie zagadnienia koreańskiego jest niemożliwe, podkreślając, że nawet Churchill opuścił stanowisko przeciwko wojnie z Chinami z powodu Korei.

Sesja naukowa poświęcona pracom Józefa Stalina o językoznawstwie

4 grudnia br. w Warszawie w sali Rady Państwa odbyła się sesja naukowa z inicjatywy „Nowych Drog” i Instytutu Kształcenia Kadry Naukowych przy KC PZPR Sesja naukowa, poświęcona pracom Józefa Stalina o językoznawstwie.

Sesję zabrał krótko redaktor naczelny „Nowych Drog” Franciszek Fiedler. W pierwszej części obrad wygłoszone zostały następujące referaty: „O bazie i nadbudowie w świetle prac tow. Stalina o językoznawstwie” — Jakub Berman.

„O niektórych zagadnieniach filozoficznych w pracach tow. Stalina” — prof. Adam Schaff.

„Zagadnienia językoznawstwa w świetle prac tow. Stalina” — prof. Stefan Strelcyn.

Referaty podkreślają olbrzymie znaczenie ostatnich prac J. Stalina dla nauki, zwróciły szczególną uwagę na ich doniosłość dla dalszego rozwoju nauki polskiej.

Dyskusja, w której zabrało głos kilkunastu przedstawicieli różnych gałęzi wiedzy, podkreśliła znaczenie prac Józefa Stalina dla twórczych badań w różnych dziedzinach nauki polskiej.

Ostatni zabrał głos w dyskusji prof. Dembowski wskazując na znaczenie Sesji dla mającego się odbyć Kongresu Nauki Polskiej.

Prace Sesji, które wywołały bardzo duże zainteresowanie, zgromadziły sześciu krąg partyjnych pracowników frontu ideologicznego oraz przedstawicieli nauki z całego kraju.

Akademia w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego

W świetlicy ZPB im. J. Marchlewskiego przy ul. Ogrodowej odbyła się uroczysta akademія z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W krótkiej prelekcji mgr Postolow z Wydz. Kultury PRN w Łodzi omówił znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej i płynące z niej korzyści natury gospodarczej, społecznej i politycznej dla naszego kraju.

W bogatej części artystycznej urządzanej staraniem Wydz. Kultury przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wykonano pieśni i wiersze polskie i radzieckie. (s)

zainteresowań; godnych wyróżnienia uzdolnień artystycznych.

U NAS wielu ludzi na stanowiskach urzędowych nie umie jeszcze zejść z pozycji kacyków. Bardzo często, szczególnie w małych przedsiębiorstwach uspołecznionych, gdzie nie ma dość silnego aktywu robotniczego — partyjnego, dyrektorzy i kierownicy traktują pracowników, jako ludzi w zupełności od nich zależnych. Dyrektor taki uważa się często za prywatnego przedsiębiorcę, upoważnionego do pomiatania ludźmi i narzucania im swego autorytetu.

Nie dziwnego, że taktyka taka demoralizuje słabsze jednostki, a w ambitniejszych rodzi upór i niechęć. Kwitnie często nadal lizusostwo, piastowanie się i obudny, zaślinitony „całujaczkizm”, nie mające nic wspólnego z normalną, szczerą i ludzką grzecznością, której wyrazem powinna być właśnie prostota.

W życiu prywatnym, w spotkaniach towarzyskich, w rozmowach, jakże często razi u nas sztywność i mieszczańska chęć wzajemnego imponowania. Osobiste ambicje ludzkie nie powinny się wyrażać w sztywności i zadzieraniu nosa, w okazywaniu lekceważenia innym. Dla nich jest pole do popisu w pracy zawodowej i społecznej, w pracy twórczej i pożytecznej dla ogółu. Tu może każdy pokazać co potrafi, a uznać rzeczywistych zasług przyjdzie z czasem samo.

Dlatego powiedzmy sobie wszyscy: — Uczmy się prostoty na każdym odcinku życia, uczmy się wzajemnego, szczerego szacunku. Prosto ta ułatwi nam życie — uczmy się jej od ludzi radzieckich i z radzieckiej sztuki.

Niemówione hasło dzisiejszej kobiety

Przed I Kongresem Nauki Polskiej
Dalsze zjazdy naukowe

Omawiając na V Plenum KC PZPR zagadnienie kadr w Planie 6-letnim sekretarz KC PZPR Zenon Nowak powiedział m. in.: „Pierwszym zagadnieniem, którego nie wolno pominąć już na wstępie, jest zabezpieczenie masowego dopływu siły roboczej przede wszystkim do przemysłu i budownictwa.



Foto „API”

Maria WIECZORKIEWICZ, zwrotniczka z dworca Warszawa-Sródmieście z obowiązkiem swymi rądz sobie znakomicie.

Poważnym źródłem rekrutacji siły roboczej winno stać się włączenie do produkcji znacznych jeszcze rzesz niezatrudnionych kobiet.

Będziemy śmieiej kierować kobiety do nowych zawodów: tokarzy, ślusarzy itd., uprzednio przygotowując je do nowych specjalności.

Procent dziewcząt w szkołach zawodowych jest stanowczo za niski i musimy go wydatnie zwiększyć.

W przemysłach, w których kobiety stanowią poważny odsetek zatrudnionych będziemy bezwzględnie przelamywać opór i niepora-

dość w wysuwaniu przodownic pracy na majstrów i masowo ich doszkalać.

To było pół roku temu. Już wtedy mieliśmy duży procent kobiet zatrudnionych w różnych dziedzinach przemysłu. A jak jest dziś? — Teraz znalazły się w kłopotcie ktoś, kto chciałby odpowiedzieć na pytanie, gdzie kobiety nie pracują.

Nazwiska przodownic pracy z przemysłu włókienniczego czy odzieżowego trudno byłoby wymieniać — jest ich zbyt dużo. W tych dziedzinach kobiety są większością — znają swój zawód nie od dziś, a awanse takich robotnic jak Wanda Gościńska na dyrektorkę zakładów są miarą ich umiejętności i zdolności.

Są jednak działy pracy, w których udział kobiet jest nowością. I tu nasuwa się pytanie, jak dają sobie radę np. w kopalniach, hutach, przy obrabiarkach czy kolejnictwie. Objęły tam przecież stanowiska, które do niedawna były wyłączną domeną mężczyzn.

W sierpniu odbyła się w Katowicach ogólnopolska narada aktywu kobiecego Zw. Zaw. Hutników. Nie brakło tam wybitnych fachowców: inżynierów, techników, mistrzów tokarzy, suwnicowych, szlifiery, spawaczy, frezów — kobiet, a nawet tych, zatrudnionych przy wielkich piecach. Omawiając swoje osiągnięcia i plany pracy na przyszłość kobiety-hutniczki już wtedy pochwały się mogły wynikami pracy takich spośród siebie jak np. Aniela Zydek, pracująca obecnie jako mistrz na oddziale wielkich pieców w hucie „Pokój”, która odznaczona została orderem Sztandar Pracy I klasy, jak Agnieszka Nawrot z huty „Zygmunt”, która pierwsza spośród kobiet przystąpiła do współzawodnictwa w szybkościowym skrawaniu.

Robotnice huty „Karol” w Walbrzychu, które przed kilkoma miesiącami przeszły z prac po-

mocnych lub ubocznych do obsługi maszyn bezpośredniej produkcji, osiągają coraz lepsze wyniki pracy. I tak np. 28-letnia Józefa Sajdyk wyrobiła we wrześniu 205 proc. normy. Wśród spawaczy wyróżniają się dokładnością i szybkością w pracy Helena Sip i Agnieszka Kucharska, pracująca w tym dziale zaledwie od kilku tygodni.

Wzrasta liczba kobiet zatrudnionych na kolei. Pierwsza kobieta - maszynista — Genowefa Woronowska — nie jest dziś wyjątkiem, a ostatnio dobiegły nas wieści o objęciu przez kobiety całkowitej obsługi dworca kolejowego Warszawa-Sródmieście.

Kobiety pracują, kobiety uczą się, zdobywają nowe kwalifikacje na kursach w szkołach przemysłowych lub powiększają je w technikum czy na wyższych uczelniach.

Droga do osiągnięcia tego celu — do uzyskania pracy w każdej dziedzinie gospodarki narodowej, prawa do zasłużonego awansu,

wstępu do każdej uczelni — nie była łatwa. W wielu wypadkach poważną przeszkodą były zakorzenione głęboko pojęcia mężczyzn nie umiejących zrozumieć nowej prawdy, że kobieta staje się pełnoprawnym obywatelem, dającym z każdym dniem coraz większy wkład w budowę nowej, Ludowej Ojczyzny.

I podkreślić tu trzeba, iż wkład ten jest niemały, gdyż mimo coraz większej ilości żłobków, przedszkoli, dziecińców, kobieta dziś jeszcze dużo wysiłku wkłada w wychowanie dziecka. Pamięta o domu, bierze żywy udział w pracy społecznej, a przy tym wszystkim, stwarzając nowy typ współtowarzysza pracy, nie przestaje być kobietą.

Uśmiech przy pracy wykonywanej wysoko ponad normę, to niemówione hasło dzisiejszej kobiety. Jej udział w realizacji Planu 6-letniego jest jeszcze jedną rękojmnią, że wykonamy go do brzo i przed terminem.

W. J.

„PRZYJACIELE”

Kilka uwag przed premierą w Teatrze Powszechnym

Utwór Andrzeja Uspienskiego pt. „Przyjaciele” nie został opatrzony w oryginale żadnym podtytułem i kiedy, ze względu na afisz, trzeba było określić rodzaj sztuki, mimowolnie nasuwało się nazwanie go „komedią”. Po głębszej rozprawie nie uczyniliśmy tego. Sugestia taka bowiem, płynąca z afisza w stronę widza, groziła niebezpieczeństwem, że w jego świadomości wysunie się na plan pierwszy wątek miłosny, że przytłumi on to wszystko, co stanowi o nie zwykłości utworu, o jego świeżości i dynamizmie. Albowiem w „Przyjacielach” winna się wysunąć na plan pierwszy nie miłość, ale wielkość sprawy, której bezpośrednio czy pośrednio służą ludzie w wątek miłosny uwikłani.

Spójrzmy na problematykę, którą między innymi rozwiązać mają dwaj konstruktorzy: Wołoszyn i Sabirów. Na najdalszy kraniec północny Związku, na Czukotkę, najkrótsze połączenie prowadzi drogą okrężną przez Jotniska Swierdłowska, Nowosybirską, Irkucką, Wierchojańską, gdzie samoloty muszą lądować, zaopatrując się w paliwo i smary. Ta podróż z postojami opóźnia połączenie; w rażny rytm lotu wprowadza ślamazarność, zastój.

O przewyciężeniu tej trudności

marzą dwaj młodzi konstruktorzy, złączeni nierozdzielnie przyjaźnią. Nie tylko marzą. Wytejąca wszystkie swoje siły uzupełniają się wzajemnie, umysł i fantazję, mózgi i serca, ażeby przestrzeń tę skrócić do linii prostej — do 7.000 kilometrów. Pochlonać odległość Moskwa—Anadyr jednym skokiem, bez lądowania.

Wtedy, gdy sprawa jest już bliska realizacji, gdy trud wielu, wielu dni, tygodni, miesięcy i lat ma być zrealizowany, kiedy wynalazek wymaga jeszcze tylko kilku drobnych poprawek i uzupełnień, — na horyzoncie życia tych entuzjastów twórczej pracy zjawia się miłość.

Nieszczęsna miłość dwóch mężczyzn do jednej kobiety.

Sytuacja taka, groźna, brzemienne w tragiczne powikłania w dotychczasowych warunkach i obyczajach — u tych „nowych” ludzi znajduje nowe, inne niż dotychczas, rozwiązanie. Nie spełnią się obawy starej poczciwej aktorki Orłowej, przewidującej nieszczęście. Czwórka młodych przyjaciół, patriotów ojczyzny radzieckiej, znajduje inne rozwiązanie; takie, w którym by najważniejsza sprawa nie doznała żadnego szwanku. Ich rozstrzygnięcia idą nie po linii obrony egoistycznego interesu, ale po linii najdalej idącej ofiary z

własnych korzyści na rzecz sprawy ogólnej, publicznej.

A poza tym słyszymy w wymiarze sceny — rzeczywistość mówiącą nam: o socjalistycznym entuzjastach pracy, o przyjaźni i braterstwie międzyludzkim, o miłości i po koju, o nowym poręwolucyjnym pokoleniu ludzi radzieckich.

Rzeczą kunsztu autora jest, że przeprowadził wątek swego dramatu w atmosferze pogody i humoru, że zmusza nas do śmiechu, co prawda, często mieszającego się ze łzą rozczulenia, delikatnie pouczając, jak należy traktować sprawy życiowe, jak należy układać hierarchie osobistych spraw, jak rozpatrywać ich wartości w perspektywie wielkich celów.

Nikną przy tym niedopatrzona autora, że w młodych ludziach uczuciowości ma za wiele charakteru uczuciowości drobnomieszczańskiej, skutkiem czego rozstrzygnięciem tych spraw w sztuce towarzyszy brak uproszczenia powikłań, które zastosoowałyby z pewnością dzisiejszy człowiek radziecki.

Pokrywa je i przyglusza szlachetność, czystość i prawda tych młodych dusz bojowników, walczących o doskonalsze jutro swojej ojczyzny.

Juliusz Saloni

Tydzień Miłosierdzia „CARITAS” pod hasłem pomocy dzieciom

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. W Domach Dziecka, przedszkolach, sanatoriach, prowadzonych przez Zrzeszenie Katolików „Caritas” znajdują się setki dzieci, pozbawionych opieki rodzicielskiej.

Wielu dzieciom rodzice, złamani wiekiem lub chorobą nie mogą zapewnić dostatekni świąt.

Dlatego też w dniach od 6—13 grudnia br. „CARITAS” organizuje „Tydzień Miłosierdzia”.

Sumy zebrane w ramach Tygodnia przeznaczone zostaną na gwiazdkę dla dzieci.

Składajcie datki, odzież, zabawki i żywność na akcję gwiazdkową dla najuboższych dzieci.

Ofiary, tak w pieniądzu jak i w naturze przyjmuje Oddział Wojewódzki „Caritas”, w m. ul. Gdańska 111, w godzinach 8—15.

Nominacje na Uniwersytecie Łódzkim

Wśród wielu nominacji na wyższych uczelniach Prezydent Bolesław Bierut mianował:

doc. dr. Józefa Dutkiewicza, zastępcę profesora UL — profesorem nadzwyczajnym Historii Powszechnej Nowożytnej na Wydziale Humanistycznym UL, oraz

dr. Józefa Litwina, zastępcę prof. UL — profesorem nadzwyczajnym Prawa Administracyjnego na Wydziale Prawa UL.

Ponadto dekretem Prezydenta RP przeniesiony został dr. Jerzy Sawicki, profesor nadzwyczajny UL z Katedry Prawa Karnego na Wydz. Prawa Uniwersyteckiego w charakterze profesora nadzwyczajnego.

Stanisław Szpinalski w Łodzi

W programie Piątkowego Koncertu Symfonicznego Państwowej Filharmonii (8 grudnia br., godz. 19.30) są następujące utwory: M. Ravel: Ma mere l'oise (Moja matka 25), R. Schumann: Koncert Fortepianowy a-moll i Karłowicz: Odmienne pieśni (Poemat Symfoniczny). Koncertem dyryguje Bohdan Wodiczko. Solista — Stanisław Szpinalski (fortepian).

Kasa Filharmonii czynna codziennie w godz. od 15—19, w niedzielę od 10.

Datki wpłacać można również na konto 113/3011 w Narodowym Banku Polskim w Łodzi.

Wszystkie dzieci mają prawo do radośnych Świąt.

IAN KOPROWSKI

MARXS i ENGELS

o literaturze rosyjskiej

W przedmowie do rosyjskiego wydania „Manifestu Komunistycznego” w 1882 roku Marks i Engels pisali m. in.: „W okresie rewolucji 1848—49 r. nie tylko monarchowie europejscy, lecz i europejscy bourgeois znajdowali w interwencji rosyjskiej jedyny ratunek przed zaczynającym się właśnie budzić proletariatem. Cara obwołano głową reakcji rosyjskiej. Dziś siedzi on w Gieczynie jako jeniec wojenny rewolucji, a Rosja jest czołowym oddziałem rewolucyjnego ruchu w Europie.”

Twórcy nowego socjalizmu widząc tak wielki ruch budzącego się proletariatu rosyjskiego, żywo interesowali się jego siłami rewolucyjnymi i poświęcali mu wiele artykułów i rozważań.

W ogóle sprawy rosyjskie zajmowały wiele miejsca w życiu Marksa i Engelsa. Przy czym zainteresowania ich nie ograniczały się wyłącznie do zagadnień polityczno-eko-omicznych, lecz obejmowały również zagadnienia kultury i sztuki.

Jest to cechą umysłów niepospolitych, umysłów wielkich, że zainteresowania ich rozwijały się wszzech stronnie.

Największy humanista naszych czasów Stalin nie tylko kieruje narodami Związku Radzieckiego, nie tylko przewodzi politycznie proletariatu całego świata, ale także zabiera głos w sprawach nauki, dowodem czego jego znakomita rozprawa o językoznawstwie.

Lenin, wielki rewolucjonista i polityk, znajdował czas na słuchanie muzyki i na studia nad literaturą rosyjską i światową.

Podobnie pierwsi wielcy komuniści Marks i Engels. Interesowało ich wszystko, co ma związek z człowiekiem i jego życiem.

Wilhelm Liebknecht w swoim wspomnieniu o Marksie pisze, że podczas pobytu w Londynie Marks studiował zapamiętane język rosyjski, by móc czytać w oryginale. Zachwycał się „Eugeniuszem Onieginem” Puszkina. Lektura tego arcydzieła poezji rosyjskiej, posłużyła mu nadto jako materiał do rozważań nad ekonomią polityczną. Cenil w Puszkynie nie tylko sam wspaniały talent poetycki. Cenil w nim tę umiejętność ostrego widzenia problemów swojego czasu, cytując z lębością następujący fragment „Eugeniusza Oniegina”:

... .. umiał dyskursa wieść
O tym, jak państwo' się bogaci
I z czego żyje, tudzież jak
Rozkwita, choć mu złota brak,
gdy własnym swym surowcem
placi.
Pocziwiy ojciec dziwił się,
Nie wierzył i zastawiał wie.

Obaj (Marks i Engels) cenili wysoko Czernyszewskiego i Dobrołubowa. Marks nosił się z zamiarem napisania pracy o Czernyszewskim. „Pragne ogłosić coś o życiu i osobowości Czernyszewskiego — pisze w liście do Danielsona 12 grudnia 1872 roku — aby wzbudzić dłań sym-

patię na zachodzie. Ale do tego potrzebuję danych.”

„Takie prace — pisze Marks na innym miejscu — jak Flerowskiego i jego nauczyciela Czernyszewskiego przynioszą Rosji istotnie zaszczyt i dowodzą, że kraj ten zaczyna również brać udział w ogólnym ruchu naszego stulecia.” Engels w broszurze „Fluechtlings—Literatur” poświęca dużo miejsca sprawom rosyjskim. Oto, co tam m. in. czytamy: „Kraj, który wydał dwóch wielkich pisarzy: Dobrołubowa i Czernyszewskiego, dwóch socjalistycznych Lessingów, nie może upaść jedynie dlatego, że zrodził nagle takiego humbuga jak Bakunin i kilku niedojrzałych studentów (Studenten), którzy przy pomocy wielkich słów nadymają się jak żaby i ostatecznie pożerają się między sobą. Również wśród najmłodszych Rosjan znamy ludzi o zna komitych teoretycznych jak i praktycznych zdolnościach i wielkiej energii, którzy dzięki swej znajomości języków wyprzedzają Francuzów i Anglików zaznajamianiem się z ruchami różnych krajów, a Niemców — wyrobieniem światowym. Owi Rosjanie, którzy rozumieją ruch robotniczy i współpracują z nim, mogą uznać tylko za wyświadczone im przysługę, że uwolniło się ich od współodpowiedzialności za lotrostwa (Schurkerei) Bakunina.

Marks i Engels rozumieli, że uwolnienie Rosji spod jarzma caratu wyzwoli w tym narodzie wielkie złoza talentów. Ze wyróżnie cały zastęp ludzi wybitnych, ludzi,

którzy potrafią wypełnić ciężące na nich rewolucyjne zadania.

„Społeczeństwo kapitalistyczne — pisał Marks — jest wrogiem sztuce i poezji.” W społeczeństwie kapitalistycznym mogły wyrósć jedynie jednostki silne, mające dość hartu i uporu na to, ażeby przebić się zwycięsko przez twardą skorupę nierówności klasowych. Ale nie mogli podnieść się na wyższy poziom życia masy ludowe. A o zwycięstwo tych mas przede wszystkim chodziło.

Obaj (Marks i Engels) zachwycałi się językiem rosyjskim. Gdy w roku 1884 Wiera Sasulicz przetłumaczyła na rosyjski pracę Engelsa „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki”, autor tej pracy pisał do tłumaczki: „Pani przekład wydaje mi się wyborny — jakże piękny jest język rosyjski. Całkowite pierwszeństwo przed niemieckim z jego okropną bezkształtnością.”

A we wspomnianej już „Fluechtlings—Literatur” pisze Engels na ten sam temat: „Znajomość języka rosyjskiego — języka, który zarówno ze względu na swe wartości jako jeden z najsilniejszych i najbogatszych obecnie języków, jak i ze względu na możliwą przez to dostępność literatury, zasługującego całkowicie na studiowanie — nie jest już, przynajmniej wśród niemieckich socjaldemokratów, żadną wielką rzadkością.” Dla nas, którym język ten znany i bliski, słowa Marksa i Engelsa są tylko potwierdzeniem, że język i literatura rosyjska podbiły i podbijają będą największe umysły Europy i świata.

Od poczywamy zimą

Narty, łyżwy, saneczki — czekają na bracie wczasową

Już wkrótce rozpocznie się sezon zimowy na wczasach. We wszystkich ośrodkach FWP, które w tym okresie będą czynne, wrze gorączkowa praca. Przeprowadza się remont budynków i urządzeń. Uzupelnia się wyposażenie domów wypoczynkowych, zwłaszcza świetlic.

Według planu Funduszu Wczasów Pracowniczych w zimie skorzysta 131.083 osób. Nasilenie nie będzie w poszczególnych miesiącach sezonu jednolite. W grudniu domy wypoczynkowe przyjmą 28.678, w styczniu — 31.249, — lutym — 29.591 i w marcu 41.565 wczasowiczów.

Różnica z frekwencją letnią jest jaskrawa. Do miejscowości wypoczynkowych na Dolnym Śląsku wyjechało np. w lipcu br. 41.000 osób, podczas gdy w styczniu, do tych samych miejscowości wyjechało ma za ledwie 18.000 osób. Porównanie to dowodzi, że pomimo całej akcji, która zmierzana do wyjaśnienia ludziom, iż wypoczynek w miesiącach zimowych wcale nie jest gorszy od wypoczynku w lecie — frekwencja zimowa na wczasach znacznie spada w porównaniu z sezonem letnim.

Fundusz Wczasów Pracowniczych może przyjąć do swych ośrodków w sezonie zimowym o 10.000 osób więcej, niż przewiduje plan. Dlatego więc plan jest tak skromny? Bo opracowano go na podstawie zgłoszeń poszczególnych związków zawodowych.

Jest rzeczą wiadomą, że ludzie pracy niechętnie korzystają z urlopu w

zimie. Wciąż jeszcze pokutuje u nas przesąd, jakoby urlop należało brać tylko w lecie. Tak niestety pojmują zagadnienia nawet niektórzy związkowi zawodowi i wiele instytucji i zakładów produkcyjnych, które w planach urlopów swego personelu uwzględniły jedynie miesiące letnie. Stało się to wbrew zarządzeniu Premiera, które mówi wyraźnie o rozłożeniu urlopów równomiernie na wszystkie miesiące roku.

Przewyciężenie tych oporów i uprzedzenie stała się sprawą poważną, wymagającą jak najszybszego rozwiązania. Zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi powinni zrozumieć, że wypoczynek w zimie jest pełnowartościowy. Do akcji, która by spopularyzowała tę prawdę winni niezwłocznie przystąpić związki zawodowe i kierownictwa zakładów pracy. FWP ze swej strony stara się o jak najlepsze wyposażenie domów wczasowych w sezonie zimowym i troszczy się o zapewnienie wczasowiczom w tym okresie jak najbardziej atrakcyjnych rozrywek.

Już w zeszłorocznym sezonie zimowym domy wypoczynkowe otrzymały poważne dotacje pieniężne, za które zakupiono dużą ilość sprzętu sportowego, jak: łyżwy, narty, buty narciarskie, saneczki. Sprzęt ten będzie obecnie znowu służył tysiącom ludzi pracy. W bieżącym roku ośrodki wczasowe uzupełnią posiadany sprzęt sportowy.

Obok możliwości uprawiania sportów zimowych oczekuje wczasowic

zów wiele rozrywek kulturalnych, których plan opracowano szczegółowo. Uzupelniono biblioteki ostatnimi nowościami rynku księgarskiego. Zwiększono znacznie ilość gier stolikowych w świetlicach, a tam, gdzie było możliwe, zainstalowano urządzenia do gry w ping-ponga. Upiększono świetlice, dążąc do wprowadzenia wszędzie komfortu i podniesienia stanu estetycznego wnętrza. Staną się one prawdziwymi ośrodkami kultury, w których wczasowic znajdzie dobrze zorganizowaną rozrywkę i zetknie się z bliską mu problematyką Planu Sześcioletniego.

Zajęcia świetlicowe wiąże się z występami zespołów amatorskich oraz grup zawodowych artystów. Szczególnie ożywną działalność rozwija patronaty związkowe, zasilając ośrodki wczasowe swymi najlepszymi zespołami. Ponadto FWP zawarł z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej umowę, na której zasadzie zespoły „Żywego Słowa” dadzą w ośrodkach wczasowych do końca grudnia br. 220 audycji słowno-muzycznych. Przewiduje się także występy Państwowego Teatru Lalek z Łodzi oraz teatrów państwowych z Jeleniej Góry i Świdnicy. Teatry te obsłużą przede wszystkim teren Karkonoszy i gór Izerskich.

W trosce o jak najpełniejszy wypoczynek FWP od stycznia 1951 r. zwiększa znacznie dotacje na wyżywienie. Nie obciążą to w najmniejszym nawet stopniu wczasowiczów gdyż różnicę, jaka wyniknie między dotychczasową, a nową stawką, pokryje całkowicie pracodawca.

Miłe i estetyczne świetlice, czytelnie zaopatrywane codziennie w świeżą prasę, bogactwo atrakcji i rozrywek, nieograniczone możliwości uprawiania sportu, a przy tym urozmaicone jadłospisy o wysokokalorycznych potrawach — oto warunki, w jakich wypoczywać będą wczasowicze zimą.

Krystyna Dembieka



Pracownicy przysięgają wstąpieniu do PPK

Alkoholizm — sojusznikiem gruźlicy

Agencja Publicystyczna API uzyskała wypowiedź Dyrektora Instytutu Gruźlicy, doc. dra Janiny Misiewicz na temat toczonej obecnie walki z alkoholizmem.

W walce z alkoholizmem podkreśla się najczęściej zgnębny wpływ alkoholu na wątrobę i nerki oraz na psychikę pijaka. Mniej mówi się o gruźlicy.

Oczywiście gruźlicę wywołuje zakażenie prątkiem gruźliczym, nie alkohol. Lecz należy sobie zdać sprawę, że u alkoholików przebieg gruźlicy bywa gorszy. Widzimy łatwe wysięki opłucne u pacjentów nadużywających alkoholu.

Brak samokontroli, czynny agresywny w stosunku do otoczenia — u pijaka mogą być powodem pęknięcia

pluća i wytworzenia odmy samorodnej. Stany nieżyty oskrzelowego (bronchitu), tak często spotykane u pijaków i połączone z kaszlem, sprzyjają pogorszeniu w przebiegu gruźlicy płuc.

Nieduże nawet i uleczone zmiany gruźlicze w płucach wymagają dla wy leczenia nie tylko — jak się zdaje wielu chorym — streptomycyny, odmy czy plastyki, ale — a może nawet przede wszystkim — wysiłku woli samego pacjenta dla wykonywania przez długi czas zleceń lekarza dotyczących codziennego trybu życia, norm pracy i wypoczynku.

Alkohol rozprzega wolę, niszczy charakter: najbardziej niezdyscyplinowani pacjenci, najtrudniejsi do uzyskania należytą poprawy to ci, którzy lubią wódkę.

Alkohol to sojusznik gruźlicy, nie tylko tej gruźlicy, która rozwija się w ustroju pijaka: alkoholizm niszczy byt rodziny pijaka, pogarsza jej warunki bytowania — a przez to obniża ogólną odporność ustroju członków tej rodziny przeciwko chorobom, w tej liczbie i gruźlicy.

Jeżeli chcemy skutecznie walczyć z gruźlicą, musimy włączyć w tę walkę — likwidację alkoholizmu.

Doc. dr J. Misiewicz

Listy do Redakcji

Sprawa komornego

W związku z ukazaniem się w numerze 333(1955) „Dz. Ł.” artykułu wyjaśniającego sprawę dopłat do komornego, prosimy o zamieszczenie niniejszego listu, celem obustronnego wyjaśnienia sprawy dopłat do komornego. W/w artykule podaje między innymi, że administratorzy wykorzystali projekt uchwały jako podstawę do nieprawnych żądań podwyższonej opłaty za komorne. Dlatego też pragnęlibyśmy wyjaśnić, co następuje:

Dnia 10 listopada 50 r. Dzielnicowa Rada Narodowa w Łodzi, przy ul. Legionów 10 wezwała przedstawicieli Komitetów Domowych na odprawę, na której podano nam do wiadomości tekst uchwały nr 163 z dokładnym podaniem tabel opłat na świadczenia, jakie pobierać należy od m kw. Podano nam również, że choć nie jest to jeszcze ustawa, tym nie mniej jednak traktować ją należy jako obowiązującą i to wstecz od 1 września br.

W toku dość ożywionej dyskusji między przedstawicielami Komitetów Domowych a ob. Królem z DRN dowiedzieliśmy się, w jaki sposób mamy pobierać te opłaty i jaki jest sposób gospodarowania nimi. W ciągu 2 dni Komitet Domowy opracował, zgodnie z instrukcją i wytycznymi tej odprawy, całą siatkę opłat dla poszczególnych mieszkań, co nawiasem mówiąc, nie było ani takim prostym, ani kilku minutowym zajęciem. Następnie dnia 12 listopada br. zwołano zebranie wszystkich mieszkańców domu, by po kilkugodzinnej dyskusji przekonać ogół lokatorów o słuszności tej uchwały, a wszystko po to, by dowiedzieć się z prasy, że zabiera się czas i pieniądze sobie i innym „bezprawnie”.

I chociaż w w/w artykule „Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że nieporozumienie to zostało spowodowane

w pewnym stopniu niefortunnym sformułowaniem zarządzenia Wydziału Gospodarki Mieszkaniaowej...”, chcielibyśmy wiedzieć, jak ostatecznie wygląda sprawa świadczeń i czy w świetle faktów Komitet Domowy popełnił bezprawie czy nie?

Z poważaniem
Za Komitet Domowy
domu przy ul. Narutowicza 107
Siedlecki Bohdan

OD REDAKCJI. W artykule (podajemy do wiadomości naszych czytelników, że jest to wyjaśnienie Prezydium RN m. Łodzi), o którym w liście Waszym wspominać, jest mowa o tym, że Prezydium Rady Narodowej uznaje pewne zwyczajowo przyjęte w okresie powojennym dopłaty do komornego, z tym jednak, że są one oparte o dobrowolne uchwały Komitetów Domowych względnie zebrania lokatorów.

Następnie dalej jest podane, że opłaty muszą być ustalone na poziomie rzeczywistych potrzeb utrzymywania posesji w należytym stanie oraz że ta bela świadczeń ma służyć do ustalenia górnej granicy dobrowolnych opłat.

Nie wynika więc z tego, że postępowanie Komitetu Domowego było bezprawne, skoro, jak sami piszecie, zebranie lokatorów po kilkugodzinnej dyskusji uznało potrzebę uchwalenia świadczeń.

Przeciwnie, ponieważ domy traktowane są jako dobro społeczne i troska o ich należyty stan aż do ostatecznego uregulowania sprawy komornego leży na barkach lokatorów, uważamy, że zarówno Komitet Domowy, jak i lokatorzy, podejmując uchwałę o świadczeniach, wykazali społeczne wyrobienie i działali słusznie, we własnym interesie zresztą.

Obywatelskie stanowisko

Do szybkiej realizacji Powszechnego Spisu Narodowego w dużej mierze przyczynia się ludność umożliwiająca swym obywatelskim podejściem do tej akcji pracę w odległych i nieznanych terenach.

Kiedy zgłosiłem się dnia 29.11.1950 r. do kierownictwa Państw. Domu Dziecka „Słoneczko” przy ul. Aleksandrowskiej nr 137 w charakterze komisarsza rejonowego i zapytałem, gdzie mogę otrzymać pomieszczenie na biuro, pozwolono mi

skorzystać z ich pomieszczenia na czas spisu życząc dobrych wyników. Ponadto cały personel od dozorczy do kierownika zaangażował swe usługi.

Dlatego też niech mi będzie wolno z całym kompletem komisarszy rejonu 100 przestać personelowi tamtejszego zakładu tą drogą serdeczne podziękowanie za obywatelskie podejście do tej sprawy.

Jerzy Miszyk
Piłkowska 122, m. 5

Trzeba uporządkować

„Skręcając wieczorem z ul. M. Nowotki w ul. Magisterską, poczułem nagle, że tracę grunt pod nogami. Wpadłem w dół. Po wyjściu na powierzchnię stwierdziłem, że mam północne kolano i rozdarłe spodnie.

Zapadła ta wytworzyła się przy suteranach niedokończony budynek (fundamenty) i jest niczym nie zabezpieczona.

Poza tym sutereny te służą niektórym przechodniom za... ubikację”.

Tadeusz Karbiak
O Redakcji: — Jeżeli fundamenty nie są przewidziane w planach pod dalszą rozbudowę, to wydaje nam się, że nie ma przeszkód, by je rozebrać a cegły wykorzystać. Najwyższy czas bowiem, by uporządkować plac i przylegający do niego odcinek ulicy.

Śladem naszych interwencji

ZNALAZŁA SIĘ RADA NA RADE W „Dz. Ł.” z dnia 14 listopada pisaliśmy o 16-letnim Tadeuszu Chmieliewskim sierocie, pracującym w PPB, uczęszczającym do szkoły wieczorowej przy ul. Andrzeja a mieszkającym w hotelu PPB na Stokach.

Na prośbę o przeniesienie do innego hotelu znajdującego się w śródmieściu

Rada Zakt. PPB odpowiedziała, że nie może nic poradzić. Dopiero notatka pt. „A jednak trzeba zaradzić” napisana przez naszego korespondenta pomogła, ponieważ jak nas informuje dyrekcja PPB Tadeusz Chmieliewski został przeniesiony do hotelu przy ul. Lubelskiej nr 25.

A. KOPTAJEWA

(46)

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczycia
Zofia Łapicka

— Dlaczego jesteś taka dziwna, jak nie z tego świata? — zauważył wieczorem Iwan. — Co ci jest? — spytał niecierpliwie (spieszył się dokądś).

— Nic mi nie jest — odrzekła zimno Olga, gotowa od razu wybuchnąć rozdrażnieniem w odpowiedzi na jego uwagę. — Czy możesz chodzić wokół siebie w podskokach i z uśmiechem?

Arżanow machnął tylko ręką i gest ten, wywołany zwartwieniem, że żona tak mówi, i chęcią niewszczyniania kłótni, został też nieodpowiednio przez Olę zrozumiany.

— Nigdy się mną nie zajmował całym sercem — mówiła teraz, będąc sama w mieszkaniu. — Zawsze byłem na drugim planie. Jak jakiś mebel domowy! Nie — raczej jak służąca do wszystkiego! — ciągnęła dalej, coraz bardziej oburzona na męża, i zapominając od razu o wszystkim, co dla niej dobrego zrobił.

Olga namacała napastrzek, wzięła machinalnie igłę, ale nie szyła: zamysliła się znowu.

— Potrzebna mi jest mężowska pomoc i przyjaźń, a nie pobłażliwe uśmieśki! — rzekła zrozpaczona, zgnębiona myślą o przepaści duchowej, która otworzyła się między nią i bliskim jej człowiekiem. — Dlaczego mam takie zaufanie do Tawrowa? Może to jest zwykłe samooszukiwanie się? — Serce jej tak się ścisnęło, że zamarła w bezruchu. — Jeszcze co? — rzekła Olga i wstała z roztargnionym uśmiechem. — Co ja wymyśliłam?

Na ganku objął ją ciepły, świeży wiatr, jakby tu na nią czekał. Olga, przytrzymując rękami rozwiewającą się suknię, zeszła po stopniach, rozejrzała się wokół i świat znów wydał jej się piękny. A najpiękniejszy był skrawek błękitnego nieba, jaśniejący wśród poszarpanych przez wiatr szarożółtych chmur. Nigdy chyba jeszcze dotychczas nie widziała Olga tak wspaniałego błękitu. Szła z podniesioną głową i patrzyła wciąż na błękitny skrawek nieba, który przedarł się przez poszarpane strzępy chmur. Na wargach jej wykwitł uśmiech.

52

Doktor nie uważał, że lekarze asystenci są tylko od asystowania. Pomagał ludziom wykazywać zdolności, służył im zawsze radą i pomocą, przeżywał wraz z nimi sukcesy i porażki. Starał się zainteresować ich i wciągnąć do zagadnień, którymi sam się zajmował. W ten sposób udało mu się w ciągu dwóch lat pracy na Dalekiej Północy stworzyć przy okręgowym szpitalu neurochirurgiczną grupę. Zaliczał się do niej nieoficjalnie młody chirurg-asystent Sjergutow, okulista Iwan Niefiodowicz także młody, lecz bardzo miłujący lekarz, i doświadczony neuropatolog Walerian Walentynowicz. „Północną filię WIEM” — nazywał doktor żartobliwie swoją grupę. Oprócz zwykłych operacji usuwali także guzy z mózgu i rdzenia pachczerowego, pracowali nad uruchamianiem kończyn sparaliżowanych przez zerwanie nerwu. Obecnie zajmowali się również nowymi metodami leczenia gangreny.

— Co to jest właściwie gangrena? — pytał doktor Warwarę i felczera Nikitę Burcewa, podchodząc do stołu operacyjnego; ręce obnażone do łokci, mokre jeszcze od wody, trzymał podniesione do góry. W jasnym, długim do ziemi fartuchu, który objął się o czubki bucików, z lampką na czole, podniesioną tymczasem na białą czepek, wydawał się nawet w tej dużej, doskonale urządzonej sali operacyjnej, bardzo wysoki. — Gangrena odruchowa (tak samo zresztą jak każda inna) jest zakłóceniem krwioobiegu, zakłóceniem ożywienia tkan-

* WIEM — Wsiesiołujnyj Instytut Eksperymentalnej Medycyny. (Przyp. tłum.).

ki, inaczej mówiąc, choroba naczyń krwionośnych — arteryj, po których płynie krew. Dlatego nazywa się również endoarteritem — objaśniał cicho, wkładając ręce do rękawów pogniecionego sterylizowanego fartucha, który podawała mu Warwara. — Gangrenę uważano kiedyś za chorobę starców, ale przekonano się, że cierpią na nią również młodzi ludzie.

— Ale jeśli amputacja jest niezbędna, to czy warto usuwać sploty sympatyczne? — spytała Warwara, gdy skończył i pochylił ku niej głowę. Poprawiła zręcznymi palcami maleńką lampkę z reflektorem i wyprostowała sznur nad jego karkiem.

— Jeśli tkanki w kończynie są już martwe — ciągnęła Waria wciągając gumowe rękawiczki na ręce chirurga, które jej kolejno podawał — to co wtedy?

— Nawet wtedy operacja nerwu sympatycznego da bardzo dużo. Ograniczy ściśle obszar zamierania tkanki. Wytyczy linię graniczną pomiędzy tkanką zdrową i chorą. Zdrowa część zaróżowi się na pewno.

Zamiast amputować nogę do biodra możemy ją bez żadnego ryzyka dla życia amputować poniżej kolana, a czasem nawet tylko stopę lub jedynie palce. Przy zamarceniu palców u ręki usuwa się z takim samym skutkiem nerwy sympatyczne części piersiowej. Chirurgrzy zaczęli dziesięć lat temu usuwać nerwy sympatyczne przy bólach objawowych. Teraz stwierdzono, że zabieg ten nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych skutków. A człowiek powinien żyć, żyć całą pełnią życia! Prawda, Losza?

Młodzieniec, do którego się zwrócił, miał dwadzieścia trzy lata, ale był tak schorowany, że wyglądał jak szkielet. Kładł się właśnie na stół operacyjny. Gdy w okręgowym szpitalu chciano mu amputować nogę, odmówił stanowczo:

— Lepiej od razu iść na cmentarz!

Ale dokuczliwe bóle w nodze, trwające już siedem miesięcy, tak go wyczerpały, że zaczął się wreszcie wahać. Siedział na łóżku całymi nocami z podciągniętym do piersi kolaniem chorej nogi i kołysał ją jak dziecko. Czasami chciało mu się po prostu bić głową o ścianę.

(d. c. n.)

W Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego CRZZ w Czerwieńsku zakończył się kurs dla sanitariuszy sportowych.

Kurs trwał dwa tygodnie i obejmował zagadnienia: opieki lekarskiej, higieny zawodnika i obiektów sportowych, zagadnienia kulturalno-oświatowe i organizacyjno-sportowe.

Wykładowcami byli m. inn. znani lekarze sportowi dr dr: Zajackowski, Sidorowicz, Łukaski. Egzamin końcowy złożyło pomyślnie 77 uczestników, rekrutujących się ze wszystkich Zrzeszeń Związków.

Kurs zapoczątkował szeroką akcję szkolenia sanitariuszy sportowych, która pozwoli na zwiększenie opieki i podniesienie zdrowotności szerokiej rzeszy sportowców.

Pod znakiem celuloidowej piłeczki

W Konstancynie odbyły się rozgrywki ping-pongowe. Ogółem do zawodów stanęło 20 zawodników, w tej liczbie wielu z nich to zawodnicy nieznani. Ogólny poziom zawodowy był słaby. Rozgrywki finałowe dostarczyły jednak sporo madzonej publiczności dość dużo emocji.

Pierwsze miejsce zajął Piłkiński Ryszard, a następnie w kolejności zajęli: Dębski Józef, Dudkiewicz Jan, Dębski Paweł, Zwoliński Wiesław.

Należy podkreślić, że Zwoliński Wiesław liczy zaledwie 14 lat i znawcy tego sportu wróżą mu obiecującą przyszłość.

Koresp. „Dz. Ł.”
Światłowski Lech

Bohaterowie podniebnych szlaków

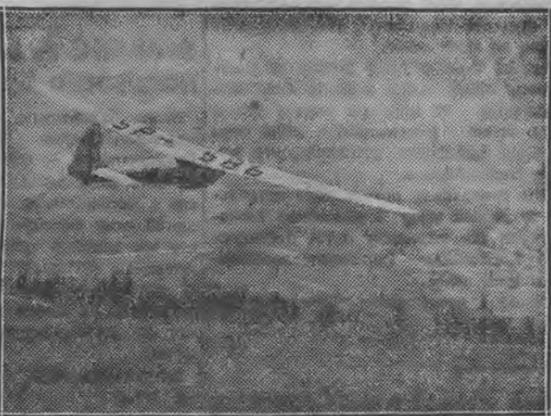
W związku z pobiciem rekordów światowych przez szybowniczkę i szybowników polskich przewodniczący GKKF pos. Motyka wystąpił do IRENY KEMPÓWNY, LUCYNY WLAZŁO i ANDRZEJA BRZUSKI następującą depezę:

„Serdecznie gratuluje pobicia rekordów świata w szybownictwie, w sporcie, mającym tak wielkie znaczenie dla obronności kraju. Sukces osiągnięty dzięki usilnej pracy jest najlepszym dowodem wspaniałego rozwoju polskiego sportu, otoczonego troskliwą opieką Państwa Ludowego i służby dobrze sprawiła pokój i socjalizm.

Wszyscy sportowcy polscy cieszą się z Waszych osiągnięć i życzą Wam dalszych sukcesów w sporcie i pracy dla dobra Polski Ludowej.”

Przyśłowia mój wi, że dla towarzysza Cygan da się powiesić. Trudno było o przed się pokusić, gdy za wsty stóich stron szkół ni koleczy stawałi kuszące propozycje. Konkretnie chodziło o film, gdyż w tym czasie szukano młodych amatorów do obsadzenia ról w nakręcanym filmie pt. „Pierwszy start”. Zgłosili się koleczy, uległem i ja.

Przyśłowia mój wi, że dla towarzysza Cygan da się powiesić. Trudno było o przed się pokusić, gdy za wsty stóich stron szkół ni koleczy stawałi kuszące propozycje. Konkretnie chodziło o film, gdyż w tym czasie szukano młodych amatorów do obsadzenia ról w nakręcanym filmie pt. „Pierwszy start”. Zgłosili się koleczy, uległem i ja.



Próba wypadła pomyślnie. Całą gromadą wyjechaliśmy do Zaru, jednego z najpiękniejszych i największych szybowisk świata. Tam, nim operatorzy przystąpili do swych normalnych zajęć, zdążyliśmy już nawiązać kontakt z reprezentantami polskiego szybownictwa aby na filmie możliwie jak najbardziej wiernie odtworzyć charakter pracy ry-

czy podniebnych szlaków. Przez pierwsze dwa dni słuchaliśmy opowiadań naszych nowych, a jakże nam już bliskich przyjaciół. Najbardziej polubiliśmy młodego pilota Andrzeja Brzuska. Andrzej wysoki chłop, o bardzo dziecięcej twarzy dzień w dzień opowiadał o swoich własnych wrażliwościach i przeżyciach na szybowcach, które jak często mawiał były jego „mieszkaniami”, z którymi w żaden sposób nie mógł się rozstać. Zachęcał nas do uprawiania tego sportu; toteż dodając niezdecydowanym odwagi, pierwszy swój

wykład teoretyczny zaczynał od słów: wsładasz bracie do szybowca, chwytasz drążek sterowy i cała przestrzeń powietrzna jest twoja. Wiele przygód zdradził nam ze swej kariery, ale chyba najpiękniejszym opowiadaniem było „sprawozdanie” z pobicia rekordu światowego, który nie został uznany. O godz. 6 w piękny pogodny rano szybowisko, które położone jest 300 m nad poziomem morza, tonęło w słońcu. Poniżej było widać miasto Żywiec. Z drugiej zaś strony widać było jezioro, które nie zostało uznane. Wstępnie należy rozwinąć legendę o obrzy miłej pojemności łódzkiej hali sportowej na Widzewie.

W hali tej ilość miejsc siedzących i stojących wynosi 4600. Tyle osób będzie mogło więc bezpośrednio przyglądać się zawodom. Ponieważ zainteresowanie meczem jest czterokrotnie większe, przeto postanowiono bilety rozprowadzać za pośrednictwem poszczególnych organizacji.

ry kręcił się koło maszyn (tak piloci na zrywają szybowce) i troskliwie wszystkie oglądał. Minąłem 10 „maszyn” — mówił Andrzej — a zatrzymałem się przez dłuższą chwilę przy dwuosobowym szybowcu „Zurawiu”. Spojrzałem w niebo i zrodziło się we mnie postanowienie: dziś polecę, nie jak zawsze na „Musze”, ale na „Zurawiu”. Za pasażera wezmę pierwszą osobę, którą spotkam. Pierwsza szła „pilotka” Rad nie rad zaproponowałem jej lot na „ślepkę” (ślepkę — druga kabina pilota, prowadzącego szybowiec jedynie za pomocą przyrządów, które wskazują położenie, wysokość i szybkość lotu). Bez wahania zgodziła się. W 20 min. później byliśmy już w powietrzu. Przez godzinę krążyliśmy nad Zarem, a wysokość stała ta sama. Już mieliśmy zrezygnować, już zamierzaliśmy podejść do lądowania, aż tu nagle trafiłmy na „komin”. Wysokość zaczęła się zwiększać. Po dwóch godzinach wysokościomierz wskazywał już 1 tys. m. Jeszcze kilka godzin i szybowiec nasz osiągnął wysokość 6.400 m. A więc rekord świata pobity!...

Przed meczem Polski z CSR

Jak zdobyć bilety?...



Z inicjatywy WK KF, który przeprowadza stronę organizacyjną międzynarodowego meczu bokserkiego Polska — CSR, odbyła się specjalna konferencja zwolana w sprawie podziału biletów na powyższą imprezę. Już na

Wstępnie należy rozwinąć legendę o obrzy miłej pojemności łódzkiej hali sportowej na Widzewie. W hali tej ilość miejsc siedzących i stojących wynosi 4600. Tyle osób będzie mogło więc bezpośrednio przyglądać się zawodom. Ponieważ zainteresowanie meczem jest czterokrotnie większe, przeto postanowiono bilety rozprowadzać za pośrednictwem poszczególnych organizacji.

PIERWSZE SPARRINGI

Co parę godzin jakiś bokser melduje Sztamowi swe przybycie. Wydawało się, że wszyscy wyznaczeni pięściarze zjadą się na obóz. Niestety, brak jest Antkiewicza, Kruży, Grzywocza, Musiła i Stręka. „Bombardier” Wybrzeża nie będzie startował w repr. Polski, ponieważ poddał się operacji u-

cha i do niedzieli nie zdąży zdjąć bandażu.

O Grzywoczcu nie wiadomo. Ani on, ani zrzeszenie, ani wreszcie klub nie nadały usprawiedliwienia jego nieobecności.

Wczoraj zawodnicy odbyli pierwszy egzamin. Kasperczak sparował z Woźniakiem. Lepszą formę wykazał Woźniak.

Jakto? Mistrz Europy słabszy od Woźniaka? — spytały czytelnicy.

Niestety, i tak bywa... Jak się okazuje Kasperczak od powrotu z Budapesztu nie sparował ani razu, narzekając przy tym na bóle nosa. Woźniak tymczasem ma za sobą dwie walki we Francji i jest w „szale”.

„Kogut” — Frydrych spotkał się z dwu przeciwnikami — Szalińskim i Mankim. Nad obu wykazał wyraźną wyższość i kto wie, czy nie zaawansuje pod nieobecność Grzywocza do reprezentacji.

Ładną i szybką walkę stoczył Bazarnek z Matiochem. Choć w kaskach ochronnych i w dresach, walczyli zjadliwie i szybko.

Matloch, jak zwykle zapominając o gardle, nadział się kilka razy na soczyste kontry Bazarnika i wypadł zdecydowanie gorzej.

Kudłack w lekkiej nie miał wielkiego trudu w walce z Kempą, tak samo jak Palliński w walce z nadzieją Łodzi — Nowakiem, który ostatnio kilka razy wygrał przez k.o. Nowak atakował początkowo z całą pasją, w II rundzie jednak osłabił i po jednym z ciosów Pallińskiego, mimo kasku ochronnego, poszedł na deski.

Szymura gładko rozprawił się z Grzelakiem, będącym bez formy.

Kolczyński walczył z Nowarą i również nie zachwył. „Kółka” nie trenował od powrotu z Budapesztu, podobno czuł się nienadzwyczajnie i jest sziwy, mało ruchliwy.

L. G.

W związku z meczem bokserkim Polska — Czechosłowacja ŁOZB prosi publiczność, aby przy wejściu na salę zwracała uwagę na orientacyjne tabliczki. Bilety na miejsca stojące są zaopatrzone znakami W i Z. Dla posiadaczy biletów z literą „W” wejście na salę od strony Widzewa, a dla posiadaczy biletów z literą „Z” od strony miasta. Mecz odbędzie się o godzinie 12, a sala zostanie zamknięta o 11.30. Po wejściu na halę, nikt nie będzie mógł wychodzić.

Aby bilety trafiły do młodzieży i ludzi pracy, następujące organizacje będą miały do rozprowadzenia bilety: PZPR, ZMP, ORZZ. Pozostałe bilety są w przed sprzedaży już od dzisiaj w lokalu ŁOZB przy ul. Piotrkowskiej nr 67. Instytucjom i zakładom pracy będą sprzedawane bilety na miejscu po uprzednim przedstawieniu listy imiennej sporządzonej i potwierdzonej przez Radę Zakładową. Licząc się z dużym napływem publiczności przed halę, organizatorzy czynią starania o umieszczenie na zewnątrz budynku głośników, przez które publiczność będzie informowana o przebiegu poszczególnych walk.

Ekipa czechosłowacka przyjeżdża do Łodzi w piątek o godz. 21.45 i zatrzyma się w „Grand Hotelu”. W Kolożkach przedstawiciele ŁOZB w osobach Wróńskiego i Twardowskiego witać będą piętnastoosobową ekipę gości.

JOZEF IGNACY KRASZEWSKI KRÓL I BONDARYWNA Powieść	
str. 205	zł 5,—
JORGE AMADO DROGI GŁODU	
str. 340	zł 9,—
HUSEIN MECHTI APSZERON	
str. 209	zł 6,50
ALEKSY TOLSTOJ DZIECIŃSTWO NIKITY	
str. 116	zł 3,80
TADEUSZ BOJ-ZELEŃSKI O BALZAKU	
str. 112	zł 4,80
JEAN FREVILLE TWÓRCY SOCJALIZMU NAUKOWEGO	
str. 249	zł 9,—
PAUL ELUARD WYBÓR WIERSZY	
str. 75	zł 6,—
»CZYTELNIK«	

Wyścigi na żużlu o nagrodę m. Łodzi

ZKS „Ogniwo” — Łódź organizuje w dniu 5.12 br. (tj. w piątek) o godzinie 11 na torze żużlowym na Placu 9 Maja, indywidualne wyścigi motocyklowe z udziałem najlepszych zawodników Warszawy, Bytomia, Grudziądza i Łodzi. Wyścigi te dostarczą miłośnikom sportu motorowego dużo emocji. Startować między innymi będą: Suchecki, Krakowiak, Malinowski, Kołczek i Kuśmirek.

BIURO ZAGRANICZNE P. P. K. „RUCH” w WARSZAWIE

PLAC TRZECH KRZYŻY nr 16 — zawiadania
ZE ZOSTAŁO ZAKOŃCZONE PRZYJMOWANIE ZAMÓWIEŃ NA DZIENNIKI I CZASOPISMA RADZIECKIE NA I KWARTAŁ 1951 ROKU.
Jednocześnie nadmieniamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P. P. K. „RUCH”, agencje i urzędy pocztowe, oddziały Międzynarodowego Klubu Prasowy i Książki oraz Księgarnie „Domu Książki”, PRZYJMUJĄ ZGŁOSZENIA NA PRENUMERATĘ CZASOPISM RADZIECKICH NA II I DALSZE KWARTAŁY 1951 ROKU. (K. 323)

Pracownicy poszukiwani:

Dwóch rachmistrzów, wykwalifikowane eksperymentki do sklepów (spożyw. tekstyl.), robotników fizycznych zatrudni od zaraz. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Ref. Personalny „Konsum”, Łódź, ul. Zamenhofa nr 25.

Przełączniczkę wykwalifikowaną na jedwab zatrudni natychmiast Spółdzielnia „Osnowa”. Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego Łódź, Jaracza 40.

Starszego księgowego, księgowego ze znajomością ks. materiałów, dwóch księgowych zatrudni natychmiast P. K. S. Ekspozytura Specjalna Ia Łódź, Kilińskiego 61. Zgłoszenia wraz z życiorysem kierować do Oddziału Personalnego. (K. 321)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE	
Dr BALICKA specjalista: skóra, weneryczne 5-7, Sienkiewicza 52. (k41)	Dr REICHER specjalista: weneryczne, skóra, picie (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma (k25)
Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce) Piotrkowska 35.	Dr HEYKO - POREBSKI skóra, weneryczne, 17 do 19. Brzeźna. Telefon nr 158-19. (k19)
Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 13-16 Sienkiewicza 73. (k50)	Dr LUKIEWICZ specjalista skórnych, wenerycznych 10-12, 6-7, Wólczańska 4. (k39)
Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skóra, weneryczne, kobiece 1-5, ul. Próchnika 8. (k48)	Dr RÓZYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerki Przyjmuje, godziny 2-6, Piotrkowska 33

Dr TEMPSKI, specjalista weneryczne, skóra, włosów, mozołczkowe, powróci. Piotrkowska 114. LECZNICA Spółdzielni Lekarzy, godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka — gabinet kosmetyczny, Piotrkowska nr 3, telefon 216-48. (k47)

Dr ZAURMAN — specjalista: skóra, weneryczne 8-10, 4-6 Narutowicza 2. (k24)

GAB. DENTYSTYCZNE LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szekowska, zęby sztuczne 5-7, Mólnuski 11. (k70)

KUPNO I SPRZEDAŻ POPULARNY skład mebli ponownie otwarty Stanisław Gabsta. Próchnika 4

BEAMY FUTRZANE — Piotrkowska 165 wyprzedają likwidacyjną. Ceny obniżone.

OSOBÓWKA Horech w 8 stan dobry sprzedam. Wólczańska 188.

WAGI. Naprawa — Sten pływani wypożyczyć nie mowięc waga. Kupno na wet polamanych. Piotrkowska 9.

SPRZEDAM kółnierz lisa srebrnego, meble kuchenne i inne oraz różne rzeczy, Wschodnia 64-17.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA w ŁODZI

PIĄTEK, 8 grudnia 1950 r., godz. 19,30
NIEDZIELA, 10 grudnia 1950 r., godz. 12,00
XIV KONCERT SYMFONICZNY
Udział biorą:
BOHDAN WODICZKO — (dyrygent)
STANISŁAW SZPINALSKI (fortepian).
W programie: M. Ravel: Ma moya 'Ioye (Moja mama gęś), R. Schumann: Koncert Fortepianowy a-moll, Karłowicz: Odyweczne Pieśni (Poemat Symfoniczny), Kasa Filharmonii czynna codziennie od 15-19. W niedzielę od godziny 10. (K. 34)

PIANINO kupię natychmiast, cena obojętna. Oferty do Administracji pod „Gwiazdka”.

STREPTOMYCYNE sprzedam gramówki. Mielczarskiego 4-12, III piętro front.

FIAT 1100 sprzedam tanio. Kilińskiego 48-6a, prawa oficyna II piętro, czwartek od 14 piątek cały dzień

SPRZEDAM szafę z lustrem, małą szafkę, kredens pokojowy, dywaniki pluszowe, obrazy ręczne i inne meble. Próchnika 28, m. 15.

STREPTOMYCYNE sprzedam, gramówki. Graficzna 6, m. 17 (przy bazazie)

OKAZJA! nowoczesną limuzynę czterocylindrową sprzedam tanio z powodów rodzinnych. Kościuszki 69, m. 1 godz. 19-20.

SAMODZIELNA pomocnicza domowa na stałe potrzebna. Bandurskiego 12 m. 24.

POMOCNICA domowa sa modzielna potrzebna. Kościuszki 37-1.

PRACOWNICA domowa potrzebna. Kilińskiego 176 m. 5.

POSZUKIWANIE PRACY

ZAOPATRZENIOWIEC — przyjmie posadę także na stanowisko kierownicze. Oferty Dziennik Łódzki „Grudzień”.

LOKALE

BYDGOSZCZ śródmieście 2 pokoje wygody zamienie na Łódź 2 pokoje lub pokój z kuchnią. Informacje Łódź, Wólczańska nr 91-25, godz. 19-20.

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Modzelewska Waleria, Targowa 15.

W dniu 5 grudnia 1950 roku zmarła w wieku lat 39

Stanisława PECYNA

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarz Św. Antoniego (na Mani) odbędzie się dnia 7 grudnia 1950 r., o godzinie 15.

RODZINA.

PIES ciemno brązowy mały przybił się. Al. Kościuszki 67, m. 144.

ZGUBIONO kartę wojskową RUK Łódź i książeczkę SP Haladaj Lech.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Zielenka Mirosław, Targowa 72.

ZGUBIONO legitymację tramwajową i służbową. Walczak Franciszek, ul. Wierzbowa 16b.

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK — Łódź na nazwisko Batura Józef ur. 15.12.1913, zam. Nowotki 54-26 zwrot za wynagrodzeniem.



DZIS: Ambrożego, Marcina
JUTRO: Niepok. Pocz. NMP.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska M.O. 253 60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15
Straz Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńska (ul. Piotrkowska 165), Apt. Spół. 161 (Narutowicza 6), Kowalski (ul. Rzgowska nr 147), Malczewski (Węlcowski 2), Sanicka (ul. Karolewska 48), Bartoszek (ul. Napiórkowskiego 41).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19,15 „Brygada szlifierza Karhana”.
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) - o godzinie 19 „Wieczór trzech Króli”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu nr 21) - o godzinie 19,15 premiera sztuki A. Uspieńskiego „Przyjaciele”.
TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) - nieczynny.
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (ul. Piotrkowska nr 243) - o godz. 19,15 „Swobodny wiatr”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 16) - o godzinie 17 „Pan Tom buduje dom”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) - o godz. 17 „Sambo i Lew”.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI - nieczynny.
PAŃSTWOWA FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) - o godz. 17 koncert dla dzieci i młodzieży.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - dla młodzieży - „Syn pułku” - godz. 15,30; 17,30; 19,30.
BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) - „Strój galowy” - godz. 18, 20; - dozw. od lat 14.
BALTYK (Narutowicza 20) - „Upadek Berlina” II seria - godz. 16,30, 18,30, 20,30; dozw. od lat 7.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program aktualności kraj. i zagran. nr 46/50. P. K. F. nr 49/50: „W kraju socjalizmu nr 9”. Spojrzenie w głąb wody”. „Przebieg sportowy nr 6/50”: godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (ul. Legionów 2) - Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (ul. Pabianicka 173) - „Pancernik Potiomkin” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Spisek bankrutów” - godz. 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 12.
PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) - „Upadek Berlina” II seria - godz. 15,30 17,30 19,30; dozw. od lat 7.
REKORD (Rzgowska 2) - „Dom na pustkowiu” - godz. 18, 20; dla młod. niedozwolony.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „Aleksander Newski” - godz. 17,30, 20; dozw. od lat 12.
ROMA - (Rzgowska 84) - „Rodzina Artamowych” - godz. 18, 20; dozwolony od lat 12.
STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) - „Salawat wódz Baszkirów” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
SWIT (Bałucki Rynek) - „Bitwa Stalingradzka” - II seria - godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40) - „Syn pułku” - godz. 16,30; 18,30; 20,30.
TECZA (Piotrkowska 108) - nieczynne.
WISLA (ul. Daszyńskiego nr 1) - „Spisek bankrutów” - godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 12.
WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) - „Spisek bankrutów” - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.
WOLNOSC (ul. Napiórkowskiego nr 16) - „Wesoly Jarmark” - godz. 15, 17, 30, 20; dozw. od lat 12.
ZACHEJA (Zgierska 26) - „Upadek Berlina” - I seria - godz. 18, 20; dozw. lony od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Ciągnienie LOSY 12-16 grudnia b.r. Piotrkowska 161

Nasze dzieci wyrwiemy gruźlicy

Setki twarzy ludzkich. Starzy, młodzi, dzieci. Z poza małego okienka, gdzie przyjmowane są skierowania w Centralnej Poradni Przeciwgruźli... widać mały wycinek życia: gruźlicę.

Z tych małych składanych tu kart można opowiedzieć dużo. Dużo, dużo więcej, niż widać po przez małe, prostokątne okienko.

W.K. - robotnica. Gruźlicę wykryto u niej przed trzema laty w wyniku masowych prześwietleń. Intensywne leczenie, pobyt w sanatorium. Dzisiaj jest znów pełnowartościowym obywatelem. Przed wojną mieszkała w ciasnej wilgotnej norze, która na blankietach urzędowych określano pięknie brzmiącym: niski parter.

Na 10 tys. mieszkańców w 1939 r. umierało na gruźlicę 18. Dzisiaj mimo straszliwego dziedzictwa lat przedwojennych i okupacji dochodzimy do 12 zgonów gruźliczych na 10 tys. mieszkańców.

Kogo obchodziło wówczas leczenie publiczne? Po paru latach istnienia zlikwidowano nawet Ministerstwo Zdrowia, tworząc pokraczny twór: Departament Zdrowia przy Ministerstwie Opieki Społecznej.

Jak dziś walczymy z gruźlicą? Po przez Centralne Wojewódzkie Poradnie Przeciwgruźlicze, chore jest skierowane na leczenie sanatoryjne czy kliniczne, lub uczęszcza tylko na zabiegi. Nad chorym roztacza się opiekę w domu i w pracy, przez wytworzenie dodatkowych warunków domowych i danie mu odpowiedniego do jego stanu zdrowia zajęcia. W fabryce przebywa pod nadzorem lekarza przemysłowego.

Szeroko rozwinięta akcja profilaktyczna: stałe okresowe szczepienia dzieci i młodzieży szczepionką BCG, oraz akcja masowych prześwietleń małoobrazkowych, to dalsze zdobycze lecznictwa w państwie ludowym. Przez małe prostokątne okienko

w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej, widać zatroskane twarze matek. W płucach ich pociech stwierdzono zmiany chorobowe.

Nie bójcie się. Wasze dzieci wyrwiemy gruźlicy!

Kombajny i traktory na... choince III TPD zmienia się w pałac zimowej bajki

Cyrk, teatr kukielkowy, kino, loteria, przedstawienie - oto w skrócie telegraficznym to, co czeka dzieci robotnicze naszego miasta na uroczystości powitania przez nich Nowego Roku.

Imprezę tę organizuje oddział Łódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w III szkole TPD przy ul. Sienkiewicza 46. Uczelnia przybierze w dniu 27 grudnia, tj. w dniu, kiedy nastąpi inauguracyjna uroczystość - wspaniały wygląd. Piękne dekoracje, przedstawiające w sposób dostępny dla dzieci zamierzenia Planu 5-letniego i walkę o pokój na całym świecie opracowuje już teraz Spółdzielnia Piastyków.

W ogromnej sali na I piętrze, przeobrażonej w zimową bajkę znajdzie się ogromna, wspaniała choinka, sięgająca sufitu. Zabawki choinkowe będą piękne, ale nieco inne niż dotychczas. Obok błyszczących bombek lśnić będą w blasku różnokolorowych świateł małe kombajny, traktorzyki, wrzeczona, figurki górników, włóknarzy itp. W tej sali na scenie dzieci urządziły interesujące przedstawienie pt. „Zaczyna się Nowy Rok”. Sztuka napisana została przez Brzechwę, a muzykę do niej skomponował Turski.

Przedstawienie wykonane zostanie przez studentów Wyższej Szkoły Aktorskiej.

Impreza noworoczna ma charakter wybitnie masowy. Uczestniczyć w niej będzie 8 tys. dzieci robotniczych ze szkół podstawowych, przodowników nauki i pracy społecznej. Co dzień od dnia 27 bm. do dnia 6 stycznia 1951 r. odbywać się będą spektakle, przed południem od godz. 10 do 13 dla dzieci młodszych od 7 do 10 lat i popołudniu od godz. 3 do 6 dla dzieci starszych od 10 do 14 lat. Każde dziecko otrzyma specjalne ozdobne zaproszenie. Przy wejściu do pałacu zimy dostanie kolorową czapeczkę oraz paczkę ze słodyczami.

Podczas 3-godzinnej pobytu w pałacu zimy dzieci czeka ponadto dużo niespodzianek. W imprezie wezmą udział także dzieci pracowników PGR oraz członków spółdzielni produkcyjnych naszego województwa.

TPD przewiduje oprócz tego urządzenie w pałacu zimy 2 wieczorów noworocznych dla młodzieży szkół licealnych TPD i członków komitetów rodzicielskich tych szkół.

Wesoło i przyjemnie zapowiada się Nowy Rok.

Kupujemy prezenty gwiazdkowe

W rogu siedzą cztery murzyni, a dokoła całe afrykańskie Zoo. Lwy w klatkach, tygrysy, małpki, krokodyle, słonie. Przed wystawą sklepu z zabawkami kilka dziecinnych twarzątek przyklepionych ciekawie do szyby.

Wystawy z zabawkami dziecięcymi przedstawiają się kusząco. Najpierw laleczki duże i małe, wspinające się na krakowianki i skromne masowe golaski a następnie gospodarstwo lalek: stoły, szafy, kucharki, a obok różnej wielkości misie, koniki, karuzele, hulajnogi i duży wybór gier dla dzieci w różnym wieku.

Łódzkie sklepy z zabawkami zostały zaopatrzone w tym roku obfito, a niebawem mają nadejść dalsze transporty. Każda mamusia może znaleźć coś dla swoich pociech. Ceny zabawek są przystępne. Pięknie ubrane laleczki można nabyć od 35 zł, golaski od 18, a misie, zajaczkę i tp. od 17 zł.

Nie będzie także kłopotu z ubiorem tegorocznych choinek. We wszystkich sklepach leżą całe stosy bombek, świeczek i zabawek, w cenie od 6 do 7 zł. Możemy więc ustroić nasze choinki zjeżdżającym i z góry narciarzami, beduinami, krakowiakami i wieloma innymi pomysłowymi zabawkami.

Wystawy sklepów Centrali Skórzanej przyciągają oczy przechodniów. Torebki damskie i teczki, a przede wszystkim portmonetki, interesują wszystkich. Portmonetki są tanie, można nabyć je już od 12 zł.

Centrala Przemysłu Papierniczego też pomyślała o prezentach gwiazdkowych. We wszystkich uspołecznionych placówkach pokazały się duże ilości papeterii, albumów i luksusowych pamiętników. W najbliż-

szych dniach sklepy otrzymają nowe karty gwiazdkowe i noworoczne wykonane wg. wzorów Ministerstwa Kultury i Sztuki, zrywające z dotychczasowym szablonem oraz kalendarze biurowe i kieszonkowe.

Milym prezentem gwiazdkowym dla wszystkich będą książki. Dla najmłodszych księgarnie posiadają na składzie dużą ilość bajek tłumaczonych z rosyjskiego. Książeczki te są tanie i pięknie ilustrowane.

Notatnik Łódzki

WYSTAWA W ŚWIETLICY. - W czytelni świetlicy PZPB im. Marchlewskiego urządzona jest wystawa karykatury politycznej. Wystawa urządzona bardzo starannie, cieszy się wielką popularnością wśród robotników tych i innych zakładów łódzkich. Podobno kilku robotników nabrało chęci do rysowania podobnych karykatur.

OTWARTE CZY ZAMKNIĘTE. Na początku listopada otwarte zostało przy szpitalu im. Korczaka ambulatorium dziecięce. Od momentu otwarcia minął okragły miesiąc, a tymczasem placówka jest wciąż... nieczynna. Okazuje się, że w dalszym ciągu przeprowadza się roboty związane z urządzeniem wnętrza ambulatorium. Tradycyjną wstęgę przecięto ciut ciut za wcześnie.

NIENOTOWANE POWODZENIE. Festiwal filmów radzieckich cieszy się w Łodzi olbrzymim powodzeniem. Sale kin

Innowacje tramwajowe

Gdy używaliśmy jeszcze starego, przedwojennego bilonu, zaraz w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, głównym jego „odbiorcą” były tramwaje łódzkie.

Pamiętamy także, że do „uzbrojenia” konduktora, poza torbą i biletami, należała wtedy i maszynka, właśnie na ów bilon. Konduktor wkładał do odpowiednich jej przedziałek monety poszczególniej wartości, a w razie wydawania reszty przyciskał sprężynę odmykającą daną przedziałkę i monety same wyskakiwały. Ułatwiało to pracę konduktora, przyspieszało obsługę podróżnych.

Teraz z wprowadzeniem nowego bilonu sprawa maszyny dla konduktorów znowu stała się aktualna.

Jak nam wiadomo, usprawnienie tego rodzaju wprowadza Wrocław, natomiast Warszawa zamówiła już segregatory do bilonu dla konduktorów.

Łódzkie MZK także rozpatrują możliwość tego usprawnienia. Chodzi o to, by rozpatrzone pozytywnie i jak najprędzej. (1.)

KOMUNIKAT Komisarza Spisowego

Wobec zakończenia prac związanych z przeprowadzeniem Narodowego Spisu Powszechnego - Komisarz Spisowy na m. Łódź prosi mieszkańców miasta, którzy z jakichkolwiek przyczyn pominięci zostali przy dokonywaniu spisu, względnie ich zdaniem spisani niewłaściwie, o zgłaszanie reklamacji w terminie do dnia 12 grudnia br. w godzinach od 8 do 20 stosownie do swego miejsca zamieszkania do dzielnicowych referatów spisowych:

Łódź-Sródmieście, Al. Kościuszki 19, tel. 220-43.
Łódź-Północ, ul. Limanowskiego 40 tel. 179-70.
Łódź-Południe, ul. Pabianicka 210 tel. nr 271-61.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób s. p. Stefanii Wichan dzieci szkoły podstawowej nr 80 złotych 56,- na Łódzka Rodzinę Radiową.

Koło Odbudowy Warszawy przy Państwowym Gimn. i Liceum Energetycznym w Łodzi na odbudowę Warszawy złotych 218,51.

W walce o zdrowie narodu - walczymy z gruźlicą

BUDUJEMY (11)



- Ach, to takie praktyki wprowadza pan inżynier Krzycki do Ludowej Wolii? - zawołał Agapit. - Racjonalizator przez 3 tygodnie nie może dostąpić zaszczytu audiencji, a jakichś ciemnych typów przyjmują się z miejsc? Tadek, przestańże oczy wybulasz na panne Krysiel! Powiedz, że jesteś oburzony.

hektotal zagadnięty, jakgdyby ocknął się ze snu. Po kwadransie pan Zółtko opuścił gabinet inżyniera Krzyckiego i wyszedł, odprowadzony niechętnymi spojrzaniami Krysi i Radka Zagórskiego. Agapit zaś pokazał mu za plecami język. - Mam dość tego - mruknął następnie łysawy pan i zaniemkł się zorientowa-

łował, zdecydowanym krokiem poszedł do drzwi opatrzonych napisem „Naczelny inżynier” i zapukał. W uchylonych drzwiach stanął inżynier Krzycki, zagradzając Krupce drogę do gabinetu. - Panie - rzekł ostro - sekretarka mówiła chyba panu, że nikogo nie przyjmuję.

Ale Agapit nie dając się zbić z tropu odpowiedział: - Przed chwilą przyjął pan p. Zółtko, a ja jestem Białko i mam takie same prawa do domagania się natychmiastowego przyjęcia. I to razem z moim przyjacielem Skorupka - do kompletu. Tadek wchodził!

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

WYDAWCA: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96 tel. 217-32 209-02, 204-75 - Dział sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32 - Dział Korespondentów 207-18. - Dział Ogłoszeń 123-33 - Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja reklamowa nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-587. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr. Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE